

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 18 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXI — № 83
Środa 23 Marca 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50 zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr, 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

Wywłaszczenie zagranicznych kapitalistów

Upaństwowienie przedsiębiorstw naftowych w Meksyku

Jak wiadomo, prezydent Meksyku wydał zarządzenie mocą którego wszystkie przedsiębiorstwa naftowe uległy upaństwowieniu. Zarządzenie to wywołało wielkie zadowolenie w kraju, a jednocześnie konsternację u dotychczasowych właścicieli przedsiębiorstw naftowych, między innymi obywateli Stanów Zjednoczonych. Omawiane zarządzenie odbije się prawdopodobnie w wyraźny sposób na całej gospodarce meksykańskiej. W związku z nim pozostanie chwilowe zawieszenie za... icznych operacji dewizowych przez Bank Meksyku. Jednocześnie krążą pogłoski o deprecjacji waluty meksykańskiej, przy czym jest mowa o nowym parytecie wynoszącym 5 pesów za jednego dolara, podczas gdy dotychczas relacja ta wynosiła 3,60 pesów za jednego dolara.

***

Kancelaria Prezydenta Republiki wręczyła prasie komunikat, — przypominający okoliczności wyjątkowe, jakie skłoniły Rząd do znacjonalizowania przemysłu naftowego. Komunikat podkreśla, że Rząd Meksyku nie zamierza rozszerzać systematycznie metod nacjonalizacji w dziedzinie przemysłu. Minister finansów wystosował równocześnie do przedstawicieli wywłaszczonych towarzystw naftowych zaproszenie do wzięcia udziału w zebraniu, na którym ma być omówiona sprawa wypłaty odszkodowań byłym właścicielom przedsiębiorstw naftowych.

W obecnej chwili produkcja ropy szybów amerykańskich kontrolowana jest przez meksykańskie związki robotnicze. Pracownicy kopalń będący obywatelami St. Zjednoczonych wyjechali.

***

Decyzja Rządu meksykańskiego w sprawie wywłaszczenia angielskich i amerykańskich towarzystw naftowych w Meksyku, wywołała wielkie wrażenie. Organizacje robotnicze urządziły wielką manifestację na cześć Rządu. Rząd meksykański zamierza powołać specjalną komisję złożoną z przedstawicieli administracji oraz organizacyj robotniczych, która przejęłaby eksploatację kopalń nafty. Na kierowników technicznych kopalń mają być powołani oficerowie broni technicznych wojsk meksykańskich zamiast inżynierów cudzoziemców.

Sytuacja na frontach chińskich

Bitwa pod Suczau

Syn Czang Kai Szeka dowódcą wojsk chińskich w Szansi

Bitwa pod Suczau i na skrzyżowaniu dróg Longhai - Tientsin weszła obecnie — według zdania obserwatorów woiskowych — w swą fazę decydującą. Na odcinku północnym od Suczau wojska japońskie i chińskie rozdziela jedynie kanał Królewski. Podczas ataków obie strony używają ręcznych granatów.

Ostatnio wykonane ataki chińskie przeciw wojskom japońskim stojącym pod Pengpu, oddalonym o 100 km. od drogi żelaznej Lunghai, mają za zadanie, według informacyj chińskich przeszkodzić Japończykom w ich marszu na północ.

Marszałek Czang-Kai-Szek wyznaczył w charakterze swego pomocnika a jednocześnie dowódcy wojsk w prow. Szensi, zagrożonej przez postępy wojsk japońskich, swego syna Czżan-Tsin-Go Syn Czang-Kai-Szeka jest podobno komunistą i wbrew woli ojca ukończył „uniwersytet ludów wschodu" w Moskwie. Jednym z pierwszych aktów Czżan-Tsin-Go w prow. Szensi było aresztowanie wszystkich wybitniejszych Chińczyków, podejrzanych o sympatie projapońskie.

Agencja Domei donosi: Wojska japońskie przeprowadzają od połowy ubiegłego tygodnia gwałtowne ataki na koncentracje chińskie na południowym i północnym brzegu Yangtse. Dwie dywizje chińskie, które schroniły się w górzystym terenie na wschód od jeziora Taihu, zostały otoczone i w najbliższym czasie zmuszone zostaną do poddania się. Oddziały japońskie zajęły również przełęcz Kuang-Te, położoną we wschodniej Hopei i służącą za podstawę do operacyj chińskich na tym odcinku frontu.

GEN. SUKESATOH DOMAGA SIĘ ZAJĘCIA HANKAU.

Generał japoński Yassuno-Suke-Satoh zamieścił dłuższy artykuł w dzienniku „Nisziniszi Szimbun" domagając się możliwie szybkiego zajęcia Hankau w celu zastąpienia administracji, podlegającej marszałkowi Czang-Kai-Szekowi, nową administracją współpracującą z Japończykami. Gen. Satoh sądzi, że Japonia musi przeprowadzić zakrojone na większą skalę działania wojenne jednocześnie w Chinach północnych i centralnych i doprowadzić efektywnie do zajęcia Hankau. Zarząd prowincjami podlegającymi dotychczasowemu rządowi w Hankau winien znajdować się w rękach tymczasowego rządu pekińskiego, który zmierza do ustalenia pokoju i porządku w całych Chinach.

Terroryści w Palestynie

napadają i pustoszą całe wsie

Ponieważ ostatnio przedsięwzięte przez władze palestyńskie zarządzenia utrudniają zaopatrywanie się terorystycznych band w żywność, bandy te dokonywują napadów na wsie. Wczoraj banda, licząca około 100 ludzi napadła na wieś Samaria z której uprowadziła żywy inwentarz. Oddziały wojskowe ścigają sprawców napadu, a policja aresztowała 37 osób, podejrzanych o udzielanie im pomocy.

PRZYWÓDCY TERRORYSTÓW W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH.

Safed, Kadi Haify i Jaffy, został aresztowany i osadzony w obozie koncentracyjnym w Akko. Zarządzenie władz wywołało duże wrażenie wśród ludności arabskiej.

AKCJA KRÓLA HEDŻASU

Prasa arabska i żydowska donosi zgodnie z Riad, że król Ibu Saud zamierza w najbliższym czasie otworzyć w Palestynie, Syrii i Libanie biura propagandowe, działające na rzecz porozumienia między Arabami a Żydami.

SKŁADKI NA RZECZ TERRORYSTÓW ARABSKICH.

Specjalna delegacja w składzie 4-ch osób na czele z b. ministrem oświecenia publicznego Sadik Al-Basamem, wyjeżdża od Karbali i Nadzafu, świętych miast muzułman Szyitów, w celu zbierania składek na rzecz Palestyny wśród pielgrzymów.

Śmierć

w kopalni złota

W okolicy Johannesburga nastąpiło w jednej z kopalń złota obsunięcie ziemi, przy czym kilkunastu krajowców zginęło a kilkudziesięciu odniosło ciężkie obrażenia.

Tajemniczy samolot

Jak donoszą z Helsingforsu, zaobserwowano na pograniczu fińsko - sowieckim tajemniczy samolot, który przeleciał nisko nad ziemią, nad terytorium Finlandii.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Jeszcze pogoda słoneczna i ciepła z tendencją do powolnego wzrostu zachmurzenia. Umiarkowane wiatry zachodnie. Przejrzystość powietrza dobra.

Optymizm p. Chamberlaina

Optymistyczne doniesienia prasy angielskiej o przebiegu rokowań angielsko - włoskich w Rzymie znalazły potwierdzenia w wynurzeniach premiera Chamberlaina. W odpowiedzi na zapytania w Izbie Gmin oświadczył prem. Chamberlain, że rokowania poczyniły znaczne postępy, lecz premier w chwili obecnej nie może podać szczegółów do wiadomości publicznej.

Ameryka potępia

zbrodnię żołdaków gen. Franco

Sekretarz stanu Ameryki Hull w wygłoszonej w poniedziałek mowie w ostrych słowach napiętnował ataki lotnicze faszystów na Barcelonę. Hull zaznaczył przy tej sposobności, że Rząd Stanów Zjednoczonych tylko dlatego nie przyłączył się do kroków Francji i Anglii w Salamance, gdyż stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie podobnych zbrodni jest znane całemu światu.

***

Według wiadomości ogłoszonych wczoraj o godz. 18-ej liczba zabitych w stolicy Katalonii w ciągu ostatnich bombardowań wynosi 828. Władze miejskie stwierdzają, że pod gruzami domów znajduje się jeszcze wiele zwłok nieodkopanych.

Niemieccy żołnierze

na granicy pirenejskiej

Korespondent „Daily Heralda" z Paryża donosi, co następuje:

Żołnierze niemieckiej regularnej armii obsadziły wszystkie stanowiska strategiczne na granicy pomiędzy Hiszpanią rebeliancką a Francją i opanowali zupełnie okolice Irunu oraz zachodnie stoki gór Pirenejskich.

Niemieccy żołnierze nie zadają sobie wcale fatygi z ukrywaniem swojego pochodzenia i noszą przeważnie niemieckie uniformy. Incydent ten wywołał u władz francuskich najwyższe zaniepokojenie.

Technicy armii niemieckiej zamierzają przejąć na terenie zajętym przez rokoszan wszystkie lotniska i stacje radiowe, jak również zarząd dróg i kolei. Na tereny obsadzone przez Niemców dostęp dla Hiszpanów zamknięto.

Co się stało z tow. Seitzem

b. socjalistycznym burmistrzem Wiednia

Według doniesień prasy wiedeńskiej b. prezydent Austrii Miklas mieszka na razie w Wiedniu i ma się przenieść do m. Horn, gdzie swego czasu był dyrektorem gimnazjum. W mieście tym znajduje się także pałac hr. Hoyosa, ostatniego prezydenta rady związkowej. W czasie manifestacyj narodowych „socjalistów" zwróciła ogólną uwagę obecność poprzednika prezydenta Miklasa, dr. Hainischa, który wsparty na dwuch laskach, przyglądał się manifestacjom. Natomiast nie widać więcej na ulicach miasta byłego socjalistycznego burmistrza Wiednia Seitza.

Zbrojenia morskie Ameryki

1.100.000.000 dolarów na budowę okrętów wojennych

Budżet floty amerykańskiej, który został już uchwalony przez Izbę Reprezentantów i dyskutowany będzie obecnie w Senacie przewiduje budowę 46 okrętów wojennych kosztem 731 milionów dolarów. 21 okrętów pomocniczych kosztem 246 milionów i 950 samolotów, budowa których kosztować ma 106 miln. dol. Uchwalony budżet przewiduje 25 miln. dolarów na przeprowadzenie doświadczeń z małymi samolotami bombowymi i torpedowymi, wreszcie 3 miln. dol. przewidziano na budowę sterowca, który zastąpi sterowiec „Los Angeles". Budżet uchwalono 291 głosami.

Porzucony samochód na szosie

Na szosie sosnowieckiej w Sobieńcach znaleziono opuszczony samochód osobowy. Samochodem zainteresowała się policja. W czasie przeszukiwania wewnątrz samochodu znaleziono książkę wozu na nazwisko Władysława Szymańskiego oraz prawo jazdy na nazwisko rotmistrza żandarmerii Włodzimierza Budzianowskiego. Poza tym w samochodzie znajdowały się atlasy i książki. W toku dochodzenia ustalono, że Budzianowski był majorem żandarmerii i już od 2-ch lat nie żyje, Szymański zaś mieszka stale w Warszawie. Policja prowadzi dochodzenie, kto porzucił samochód na szosie i z jakich powodów. Samochód oznaczony jest nr. 09298 marki „Oppel".

Jak ustalono, w ub. czwartek z Warszawy wyjechała Danuta Szymańska do Katowic, by spotkać się z mężem. W piątek następnego dnia przyszedł list pisany przez Szymańskiego, w którym prosi, by żona jak najszybciej przyjechała. Co się stało z żoną, która wyjechała już poprzedniego dnia, dotychczas nie wiadomo.

Policja prowadzi energiczne dochodzenia w celu ustalenia, w jakich okolicznościach został porzucony samochód.

Naszym klerykałom

pod uwagę

Wiedeńska katolicka „Reichpost", omawiając sytuację katolików w nowej Rzeszy pisze, że katolik nie powinien zajmować się polityką, lecz wyłącznie sprawami religijnymi. Odnosi się to również do duchowieństwa, któremu władze kościelne poleciły unikać wszelkich sporów, dotyczących kwestyj politycznych i ograniczać się wyłącznie do działalności religijnej. (PAT.)

Czarno-brunatne spotkanie

Wizyta Hitlera w Rzymie

W związku z przyjazdem kanclerza Hitlera do Włoch rząd włoski przygotowuje wielki przegląd floty oraz zakrojoną na wielką skalę paradę wojsk lądowych. W defiladzie na Via Dei Trionfi weźmie udział 400 czołgów oraz 400 dział. 3 pełne pułki grenadierów przedefilują przed Hitlerem i Mussolinim. W paradzie wezmą udział równie specjalne oddziały armii, oddziały zmotoryzowane— organizacje paramilitarne, kolumny młodzieży włoskiej, przedstawiciele marynarki, lotnictwa oraz milicja faszystowska.

Rozstrzelanie prof. Ustriałowa

Prasa japońska donosi, że w Wiatce w ZSSR rozstrzelany został znany prof. Ustriałow, ideolog ruchu „smienowiechowców", dążącego do pogodzenia emigrantów rosyjskich z władzą sowiecką. Ruch ten, z początku dość głośny, ostatnimi laty zamarł zupełnie.

W zglajchszaltowanej Austrii

Z Austrii wciąż nadchodzą najsprzeczniejsze wiadomości, a ponieważ od 10 dni Austria, jako część Rzeszy, stała się krajem totalnym, przeto wszystkie wiadomości pochodzące stamtąd, muszą przejść przez filtr cenzury.

Z obowiązku dziennikarskiego notujemy kilka niesprawdzonych dotychczas wiadomości.

FEY.

Coraz uporczywiej krążą na Zachodzie wiadomości, iż Fey nie popełnił samobójstwa, gdyż nie było dostatecznych po temu powodów. Jeśli Fey nie był w stu procentach hitlerowcem, to w każdym razie był zdecydowanym sympatykiem tego ruchu, a jego rola podczas zabójstwa kanclerza Dollfussa była dość podejrzana, w każdym bądź razie dotychczas wyjaśniona nie została.

Dla hitlerowców, którzy opanowali Austrię, Fey mógł być niewygodny, jako wspólnik, który zbyt wiele wiedział. I dlatego go usunięto, jak usunięto niewygodnych wspólników Röhma, Kaara, Strassera, Schleichera i t. d.

Powtarzamy, że są to pogłoski, które na razie trudno sprawdzić.

SCHUSCHNIGG.

Ostatni kanclerz Austrii dr. Schuschnigg według jednych wiadomości przebywa w swym mieszkaniu w Belwederze wiedeńskim pod nadzorem policji. Według innej wersji Schuschnigg przebywa w więzieniu wraz ze swą żoną.

Wiadomość o wyjeździe Schuschnigga do Bratislawy, gdzie w dwa dni po upadku Austrii miał stanąć na ślubnym kobiercu, została świadomie puszczona przez hitlerowców dla zdyskredytowania go w opinii świata.

Ślub Schuschnigga z hr. Verą Czernin odbył się na trzy tygodnie przed upadkiem Austrii, kiedy nikomu nie śniło się jeszcze, że kres Austrii jest tak bliski.

OTTO HABSBURG.

Arcyksiążę Otto Habsburg, najstarszy syn ostatniego cesarza Austro - Węgier Karola bawił w Paryżu, gdzie oświadczył dziennikarzom, iż nie rezygnuje ze swych praw do Austrii, jako następca dynastii, która w ciągu 650 lat panowała nad tym krajem.

Otto Habsburg protestuje przeciw aneksji i z góry dezawuuje wynik plebiscytu.

SAMOBÓJSTWA.

Austrię, a przede wszystkim Wiedeń opanowała epidemia samobójstw. Według nadeszłych wiadomości w ciągu jednej nocy z czwartku na piątek popełniło w Wiedniu samobójstwa 60 osób z pośród osobistości bardziej znanych.

Targnął się na swe życie b. prezydent policji Schubl, który początkowo wszedł był do gabinetu Seyss Inquarta, ale już po kilku dniach go usunięto. Popełnił samobójstwo redaktor naczelny „Neue Freie Presse" dr. Sommenfeld oraz historyk Friedel.

Wreszcie popełnił samobójstwo będący pod dozorem policji w mieszkaniu swym b. minister austriacki Odo baron Neustädter - Stürmer, zarazem jeden z przewódców „Heimwehry".

Przegląd prasy

HISZPANIA „NARODOWA".

Endecja, która poniosła sromotną klęskę w swej zhitleryzowanej polityce zagranicznej, mimo to dalej uprawia tę politykę. Z rozwiązania konfliktu polsko - litewskiego jest, oczywiście, niezadowolona. Ale ma jedną wielką „pociechę" — pewne sukcesy armii (przeważnie włoskiej) gen. Franco. Tę armię (włosko-niemiecko-marokańską) „Warszawski Dziennik Narodowy" nazywa „narodową" (!) i zapewnia, że tylko Żydzi, bolszewicy i masoni nie cieszą się z jej posuwania się naprzód:

> **Najdobitniejszą oznaką powodzenia wojsk narodowych jest ruch gorączkowy, jaki się rozpoczął w tych ośrodkach, które za żadną cenę nie chciałyby dopuścić do upadku czerwonych w Hiszpanii. Ośrodki te są znane — są to kierownicy polityki żydowskiej masoneria i komunizm.**
>
> **Te trzy potencje są ściśle ze sobą związane, a mając do swej dyspozycji skuteczne narzędzia urabiania opinii światowej oraz wpływ na rządy niektórych państw, robią rozpaczliwe wysiłki, ażeby uratować czerwoną Hiszpanię przed niechybną klęską.**

Dziennikarz endecki stara się — jak może — „dopomagać „frankistom". Jest o naturalnie integralna cząstka całej endeckiej polityki prohitlerowskiej Faszyzacja Hiszpanii — to osłabienie Francji. I osłabienie Francji — to **OSŁABIENIE POLSKI.** Niegdyś dziennik endecki nawet przyznawał się do tego, że zwycięstwo Franco nie jest dla Polski korzystne... Ale pro-hitlerowskie stanowisko obowiązuje.

ATAKI NA FRANCJĘ

Z podziwu godną konsekwencją cała prasa reakcyjna — endecka i prawo-„sanacyjna" — stara się osłabiać powagę Francji i przedstawiać ją, jako kraj „upadku" i „chaosu". Nowy Rząd Bluma dostarczył znów „sposobności". Reakcyjna prasa (prohitlerowska) nie atakuje samej istoty sojuszu polsko - francuskiego (bo to byłoby bardzo niepopularne!), ale stara się po ostatnich posunięciach Hitlera — urabiać opinię, że teraz już Francja jest — **niczym.** Polityczna „strategia" tej metody aż nadto przejrzysta. Najpaskudniejszy ton słyszymy w takich zaiste dziwnych pisemkach, jak „Merkuriusz Polski". Ale posłuchajmy, co pisze np. „Prosto z Mostu" w *felietonie p. Zbyszewskiego*:

> **Francja w 20 lat po swym największym tryumfie orężnym jest zrujnowana, bezsilna i śmieszna. (!) Tej nocy, kiedy Niemcy podeptali brutalnie traktat wersalski Francja nie ma rządu, władzy, jedynymi stałymi ludźmi w ministerstwach są woźni. Nieudolna żydzina co od dwóch lat pogrąża Francję w ruinę ma stawić czoło Hitlerowi. Z równym skutkiem mogłaby stoczyć mecz pięściarski ze Schmellingiem. Chyba nawet te niemowlęta lewatywowane przez prof. Michałowicza, wodza naszych entuzjastów frontów ludowych, rządów ściśle parlamentarno - demokratycznych, rozumieją, że to są klęski państwowe gorsze od najazdu.**

Francja **„zrujnowana, bezsilna i śmieszna".** Tak się pisze o naszej **sojuszniczce**, która nam bardzo jest potrzebna. Można byłoby powiedzieć, że to **nieodpowiedzialny wybryk...** Ale nie: to system, to metoda, to wyrachowanie polityczne.

MYŚLICIEL Z „MYŚLI POLSKIEJ"

Jak się pokazuje, nasz dziennik **broni** bolszewizmu... W jaki sposób? — zapyta zdumiony czytelnik — wszak w sprawie ostatniego moskiewskiego procesu umieściliśmy coś około 10 niezmiernie krytycznych artykułów! Otóż to! — pisze reakcyjna „Myśl Polska" — **właśnie dla tego i TYM SAMYM!** — Nie rozumiem! odpowie czytelnik.

Tymczasem rzecz jest całkiem „prosta". Skoro atakujemy „stalinizm" skoro go krytykujemy bardzo ostro, tym samym (!) chcemy, żeby Z. S. S. R. był **inny, lepszy,** silniejszy. Czyliże w gruncie rzeczy **bronimy ZSSR!**

Myśliciel z „Myśli" (podpisany „Spec") w ten sposób stworzył sytuację „logiczną" bez wyjścia. Jeśli nie krytykujemy — aha! jawni bolszewicy. Jeśli krytykujemy, aha! Tajni bolszewicy!

> **Jaką świetlistą aureolą uczuć otaczają „Rosję" (właśnie „Rosję" nie „ZSSR", nawet nie „ZSRR") demokratyczne osobistości spod znaku młota sierpa i kielni! Jak boleśnie (!) te osobistości odczuwają najmniejszy wstrząs w funkcjonowaniu maszyny państwowej ZSSR i jak wielu ludziom spędza sen z powiek sama myśl, że ukochana i niezbędna („antyfaszystowska") matuszka Rosja jednak może w swych obecnych granicach (od Niegorełoje do Władywostoku) jednego pięknego poranku — że tak powiemy — pęknąć z nadmiaru siły, rozkwitu i budownictwa socjalistycznego.**

„Myśl Polska" jest pod względem ideologicznym zwolenniczką t. zn. „prometejskiego" (!?) kierunku, czyli marszu na wschód. Nie dziwimy się więc atakom na nasze pismo. Spokojnie też podziwiamy wyczyny na trapezie prymitywnej „dialektyki". Krytykują? — powiada — no właśnie! To znaczy — **bronią!...**

„TATERNIK"

Ukazał się zeszyt trzeci **„Taternika"**, organu Sekcji Wysokogórskiej polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. Polecamy ciekawy numer uwadze naszych sportowców i turystów. Z obfitej treści wymienimy bardzo dobry artykuł **J. W. Żuławskiego** „Na wschodniej ścianie Łomnicy". Obszerne wspomnienie redakcja (p. Z. D.) poświęca **Januszowi Żuławskiemu.** Pisze między innymi:

> **Janusz Żuławski pozostawił po sobie wspomnienie człowieka żywiącego ogromny, głęboki sentyment do Tatr, a nie mniej serdecznie przywiązanego i do góralszczyzny. Rozumiejąc wartość pierwotnej, nie „urządzonej" przez człowieka przyrody, bolał niezmiernie nad panoszącym się współcześnie w Tatrach wandalizmem i zawsze z największym wzruszeniem wspominał te lata, kiedy to jedyne „urządzenie" Hali Gąsienicowej stanowiło prymitywne schronisko, do którego nie raz wypadło zimową porą dokopywać się poprzez zaspy śnieżne.**
>
> **W lecie 1937 r. — (zapewne czuł już zbliżający się koniec) — zapragnął po raz ostatni może ujrzeć Tatry. Wybrał się... z plecakiem — jak za dawnych, dobrych lat młodości i taternickiego rozmachu. Niełatwe dlań było dojście do Hali Gąsienicowej, niełatwe dowleczenie się nad Czarny Staw. Dalej nie mógł. Nie pozwoliło skołatane serce. Tu — u progu największych czarów — musiał odbyć swe ostatnie pożegnanie z Tatrami, a niebawem — przedwcześnie — i z życiem...**

„Taternik" w ostatnich czasach dużo uwagi poświęca alpinistycznym wyprawom zagranicznym.

K. CZ.

JUTRZEJSZY (czwartkowy) NASZ NUMER

będzie zawierał

8 STRON DRUKU

W numerze będą ciekawe artykuły, ostatnie depesze, odcinki, felietony, wiadomości z całego kraju

Hitlerowcy lękają się głosu robotników

Nie będzie w Niemczech wyborów do rad załogowych

Hitlerowska ustawa, regulująca warunki pracy w przedsiębiorstwach przewiduje raz do roku wybór mężów zaufania robotników. Co prawda wybór ten nie jest wyborem, a wybrańcy nie są mężami zaufania robotników, gdyż komedia sprowadza się do tego, że przedsiębiorcy w porozumieniu z hitlerowcami układają listę „mężów zaufania", a robotnicy mogą tylko ich zatwierdzić, albo odrzucić.

W latach 1934 i 1935 „wybory" te wypadły na niekorzyść hitlerowców. Od tego czasu zaniechano i tych nawet wyborów. Nie było ich ani w r. 1936, ani 1937. Obecnie — wybory winny się odbywać w marcu — po raz trzeci zaniechano ich i najprawdopodobniej nigdy już one za rządów hitlerowskich się nie odbędą.

Hitlerowcy więc łamią swoje własne ustawodawstwo robotnicze.

To porzucenie nawet tak karykaturalnej formy wyborów fabrycznych jest bardzo znamienne. „Plebiscyty" można odpowiednio „zorganizować", to znaczy sfałszować. Hitler wierzy tylko tym plebiscytom, które on sam urządza, jak dowiódł na przykładzie Austrii.

Co innego — wybory fabryczne. Tu nacisk wyraża się już w samym charakterze „wyborów", które też są swego rodzaju plebiscytem na małą skalę. Ale dalej ten nacisk nie sięga. Robotnik nie godzący się na listę hitlerowską, może powiedzieć: nie! Stosowanie represji za takie „nie" odbiłoby się ujemnie na produkcji, zwłaszcza, że większość robotników — jak wykazały doświadczenia 1934/35 r. — głosuje przeciw listom hitlerowskim. Samo zaniechanie wyborów jest wymownym dowodem, że hitlerowcy, znając nastroje robotników, nie chcą się narazić na klęskę i wolą połknąć milcząco niezadowolenie robotników, aniżeli skompromitować się w ich oczach i w opinii całego świata.

Drugi dzień procesu tow. dr. Drobnera

„Kontakty" - czy konflikty

W drugim dniu procesu o godz. 9 min. 30 wchodzi na salę trybunał. Tow. Drobner zeznaje w dalszym ciągu.

— Akt oskarżenia zarzuca mi działalność jednolito frontową i porozumiewanie się z działaczami komunistycznymi. Ale co to znaczy „jednolity front". Ja tu mam wycinek I. K. C., w którym jest sprawozdanie z wiecu socjalistycznego. Jeden z działaczy miał na nim wzywać do „jednolitego frontu robotniczo - chłopskiego".

O zagadnieniu tym będę jeszcze mówił, narazie stwierdzam, — że żadnych porozumień z komunistami nie zawierałem i nigdy bez zezwolenia mojej partii bym nie zawierał.

Dłuższą polemikę między przewodniczącym a oskarżonym wywołuje sprawa procesu dr. Drobnera w Bydgoszczy.

W dalszym ciągu tow. Drobner rozprawiając się z zarzutem „kontaktów", stwierdzając, że z wymienionymi przez oskarżenie był w stałym konflikcie.

Z Susułem, Wyrostkiem, Majem prowadził oskarżony na wielu zebraniach ostre dyskusje. Rosenkrantza nigdy nie znał. Marchewczyk, b. przewodniczący Zw. Klasowego metalowców nigdy nie był za komunizm karany.

Nie wie też, czy przy powrocie z pogrzebu ofiar marcowych znajdował się w jego towarzystwie Ziegelfarb, którego wcale nie znał.

Tow. Drobner miał wtedy inne zadanie. Musiał uważać, by część pochodu jego opiece powierzona, nie wracała koło gmachu województwa. Ta część pochodu liczyła około 8 tys. ludzi. Odnośnie zaś do zarzutu, że w dniu 13 czerwca 1936 roku był w jego mieszkaniu niejaki Śliwka — tę okoliczność zeznaje wywiadowca Gazek. — tow. Drobner stwierdza, że właśnie w tym dniu odbywało się Walne Zgromadzenie firmy, w której pracuje i że właśnie w tym dniu nie był wcale w swoim prywatnym mieszkaniu.

Wreszcie podaje, że obecnie przebywa w jednej celi z tymże Śliwką, którego wygląd zewnętrzny wcale nie zgadza się z rysopisem podanym przez wywiadowcę Gazka.

Dr. Drobner rozprawił się z zarzutem, jakoby artykuł p. t. „A jeśli wybuchnie wojna"—miał treść „komunistyczną". Artykuł był napisany na 2 lata przed przyjściem do władzy Hitlera i przewidział dokładnie późniejszy bieg wypadków. Tow. Drobner udowodnił, że artykuł ten jest wymierzony przeciw niemieckim apetytom na Śląsk, Poznańskie, korytarz. W związku z przemówieniem na akademii „Faszyzm podpala świat", dr. Drobner rekonstruuje jego treść i podtrzymuje jego motyw przewodni, że klasa robotnicza powinna wynieść z przyszłej wojny jaknajwięcej korzyści.

Omawiając sprawę przemówienia na Radzie Miejskiej, w którym rzekomo miał rzucić hasło palenia kościołów wykazuje dr. Drobner, że — przeciwnie — domagał się, jako miłośnik zabytków historycznych Krakowa — przeniesienia kwoty 2.000 zł. przeznaczonej na budowę kościoła w Grzegórzkach — na restaurację starych kościołów o wartości zabytkowej.. Charakteryzując swoje stanowisko w sprawie t. zw. „jednolitego frontu" z komunistami — stwierdza dr. Drobner — wbrew aktowi oskarżenia — jakoby stanowisko P. P. S. było inne niż jego — że pogląd jego w tej sprawie pokrywa się w zupełności ze stanowiskiem Partii i on sam na Radzie Naczelnej za jednomyślnie przyjętymi w tej sprawie uchwałami głosował.

W dniu dzisiejszym tow. Drobner zeznawać będzie w dalszym ciągu.

Masowe trucie lekarzy

w Chile

Ludność miasta Santiago de Chile nie otrząsnęła się jeszcze z wrażenia, wywołanego wykryciem dziewięciu wypadków otrucia, oraz jednej próby morderstwa, które bez wyjątku dokonano na osobach najbardziej wziętych lekarzy. Żaden najbardziej sensacyjny romans kryminalny nie prześcignął tej rzeczywistości, a najbardziej pomysłowy — detektyw nie wpadłby na pomysł a przede wszystkim na motywy, jakimi kierował się morderca. A tymczasem postępowanie mordercy było bardzo proste, a jedynym motywem zemsta za śmierć żony, którą, według jego zdania, lekarze zapędzili do grobu.

Wymieranie lekarzy w Santiago zaczęło się przed trzema miesiącami. Z początku sądzono, iż ma się do czynienia z rzadkim wypadkiem, ze zbiegiem okoliczności, ale gdy po pierwszych trzech lekarzach, znowu trzej lekarze zmarli i to w bardzo zagadkowych okolicznościach— opinia publiczna została zaalarmowana.

W krótkim czasie znowu trzej lekarze zapadli na nieznaną chorobę, która zakończyła się śmiercią. — Wszyscy trzej do tego czasu cieszyli się kwitnącym zdrowiem. Wreszcie kolej przyszła na najznakomitszego chirurga chilijskiego, Oliveirę, który zachorował wśród zagadkowych objawów, ale dzięki wyjątkowo zdrowej kompleksji prof. Oliveira przemógł chorobę i po 24 godzinach niebezpieczeństwo minęło.

Oliveira sam zaczął badać przyczyny swej choroby i przypomniał sobie, że na 24 godziny przed zachorowaniem próbował nadesłaną mu puszkę mleka skondensowanego. — Mleko to nadesłała mu jakaś firma do wydania o nim opinii. Przypomniał sobie, że mleko miało dość dziwny smak i lekarz doszedł do przekonania, że mleko było zatrute.

Policja rychło stwierdziła, że wszyscy zmarli lekarze otrzymali podobne puszki z mlekiem do zaopiniowania. Mleko pochodziło rzekomo ze znanej fabryki, lecz — jak się później okazało — fabryka ta wcale mleka skondensowanego nie wyrabia. Do posyłek załączone były listy, które pisane były na blankietach sfałszowanych.

Tu już śledztwo znalazło poważny trop i po nitce do kłębka dotarło do właściciela małej drukarenki Ferdynanda Garcia. Aresztowany nie przyznał się do zbrodni, ale w drodze na policję Garcia zażył tej samej trucizny, jakiej użył do trucia lekarzy.

Śledztwo wykazało, że jedynym motywem zamachów na życie lekarzy mogła być zemsta za nie uleczenie żony Garcia, która pomimo pomocy najlepszych sił fachowych — umarła.

Bojkot

okocimskiego piwa przez robotników

Związki zawodowe robotnicze zamierzają ogłosić bojkot piwa okocimskiego na obszarze całej Polski. Ta ostra forma walki wynikła z faktu, iż baron Götz-Okocimski, poseł na Sejm obecny, odmówił cofnięcia wypowiedzenia pracy 5 fornalom, których zwolnił z pracy z powodu ich przynależności do związków zawodowych.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII zamiast kwiatów na grób zmarłej drogiej opiekunki Pauliny Altberg z Płocka ofiarują byłe wychowanki z Warszawy dla głodnych dzieci Hiszpanii **zł. 10.**

A. B. zł. 5.

Akwizytorzy Firmy Res-Mazowiecka zł. 5.

M. B. — Gdynia zł. 10.

DO DYSPOZYCJI

CENTR. KOMISJI ZW. ZAW.

w myśl wezwania z dn. 14.8. 1936 r.

A. B. zł. 5.

Akcja protestacyjna

robotników portowych w Gdyni

(Telefonem).

W dniu dzisiejszym p. inż. Humięcki w zastępstwie . Okręgowego Insp. Pracy w Toruniu odbył dłuższą konferencję z tow. Rusinkiem, wice - prezesem Zarządu Głównego Zw. Zaw. Transportowców, który przedstawił tło zatargu w porcie gdyńskim i zapoznał pana inspektora ze stanowiskiem, jakie zajęły 3 związki i w sprawie proklamowania strajku w Gdyni. P. inż. Humięcki przyrzekł natychmiast przedstawić postulaty Związków w Ministerstwie i obiecał poparcie słusznego stanowiska.

Jeszcze w tym tygodniu delegacje związków podejmą się interwencji u wojewody pomorskiego.

Miejscowe władze bowiem, które znają stosunki w porcie, winny interweniować u władz centralnych na rzecz robotników portowych.

Amerykański magnat prasowy Hearst

Amerykański magnat prasowy William Randolph Hearst po osiągnięciu 65 roku życia powierzył zarząd swych 23 dzienników, licznych tygodników, majątków ziemskich ,pałaców i kopalni, dyrekcji, złożonej z dotychczasowych dyrektorów ,swego starszego syna i sędziego Shearn. Ogólny kierunek polityczny koncernowi prasowemu będzie nadawał nadal sam Hearst. Część przedsiębiorstw ulegnie stopniowej likwidacji.

Po Austrii--Hiszpania

W tym samym czasie, kiedy Hitler wcielał Austrię do Rzeszy, a w Rzymie toczyły się — i toczą nadal — rokowania angielsko-włoskie, na froncie aragońskim w Hiszpanii faszyści rozpętali ofensywę o gwałtownym natężeniu. Chodzi im o oderwanie Katalonii od reszty kraju, o odcięcie Barcelony od Walencji; gdyby się to udało, to sytuacja zarówno Madrytu jak Katalonii i Walencji stałaby się niezmiernie ciężka i groźna.

Ofensywa faszystów w Aragonii to głównie walka lotniczo-artyleryjska. Samoloty, tanki, ciężka artyleria decydują o powodzeniu. A faszyści mają przewagę w uzbrojeniu, przewagę ogromną; podczas gdy Rząd hiszpański gorączkowo uruchamia przemysł zbrojeniowy do zadań chwili, do produkcji o największej wydajności, a rezultaty tych wysiłków mogą się okazać dopiero po miesiącach, faszyści hiszpańscy otrzymują bez przerwy olbrzymie transporty sprzętu wojennego od Niemców i Włochów; w ostatnich dniach udział Niemiec w dostarczaniu techników wojskowych i broni znacznie się wzmógł; Niemcy śpieszą na pomoc do Franka zarówno z portów własnych, jak przez Włochy, a samoloty niemieckie gęsto szybują przez terytorium Francji.

Większość armii faszystowskiej na froncie aragońskim to Włosi, komenda jest włoska. Mussolini chce pomścić zeszłoroczną klęskę pod Guadalajarą, zadaną mu w marcu.

Wszystkie te względy: wykazanie sprawności i spoistości osi Berlin — Rzym; wydatna pomoc Berlina w Hiszpanii za „przykładne" zachowanie się Mussoliniego w sprawie Austrii; dążenie do zadania republice hiszpańskiej decydującego ciosu, zanim ona postawi uzbrojenie armii na stopie należytej; ambicja Mussoliniego — zdecydowały, że ofensywę aragońską podjęto nakładem ogromnych środków. Dochodzi tu jeszcze ważny motyw wpływania na Anglię w toku rokowań rzymskich.

Armia republikańska mimo bohaterskich wysiłków nie może się oprzeć przewadze uzbrojenia i — jak dotąd — cofa się. Dość powiedzieć, że na odcinku trzech ledwie kilometrów 400 faszystowskich samolotów prażyło ogniem wojska ludowe. Lotnictwo rządowe dokazuje cudów waleczności i zręczności, ale liczba, przewaga liczebna wroga jest przytłaczająca. Ponieważ walki toczą się już w pobliżu wybrzeża, niebezpieczeństwo odcięcia Barcelony od Walencji jest duże.

Francja oficjalna rozumie niebezpieczeństwo grożące nie tylko Hiszpanii, lecz także jej samej. Podobno — jak donoszą depesze — Paul-Boncour chciałby „uelastycznić" politykę „nieinterwencji". Zobaczymy, co z tego będzie. Narazie Anglia urzędowa obstaje przy swej dotychczasowej polityce; Chamberlain oświadczył — mimo próby nacisku ze strony Francji na rzecz rewizji tej polityki — że nie chce sobie „oparzyć palców" w sprawie hiszpańskiej i że nieinterwencja jest najlepszą polityką... pokojową. W samej Francji Rząd ma przeciw sobie całą prawicę, nie wyłączając prawicy radykałów, którzy z Flandinem Lavalem na czele—chcą naśladować Anglię i „porozumieć się" z Mussolinim. A Laval już dowiódł ,że jest specjalistą od porozumiewania się z dyktatorem rzymskim. Zresztą Rząd Bluma, zabiegając o rząd koncentracji narodowej, jest skrępowany w sprawie hiszpańskiej.

Z drugiej strony wszakże, trzeba przyznać, że nacisk opinii francuskiej na rzecz zmiany polityki hiszpańskiej jest bardzo silny. Na pierwszy plan wysuwa się tu akcja robotników, a zwłaszcza związków zawodowych, która w licznych rezolucjach, a nawet za pośrednictwem delegacji u premiera, domaga się pomocy dla Hiszpanii ludowej. *Robotnicy wysuwają przy tym na czoło interes Francji*, zagrożonej już przez faszyzm niemiecki i włoski, a mogącej jutro być zagrożonej także ze strony hiszpańskiej. Panuje we Francji przekonanie, że opanowanie Hiszpanii byłoby dla faszyzmu wstępem do ataku na Czechosłowację, a następnie do wielkiej rozgrywki faszyzmu z Francją.

Poparciem dla Rządu francuskiego jest też pomoc angielskiej Partii Pracy, oraz coraz liczniejszych i wpływowych elementów z pośród liberałów i konserwatystów, zdających sobie sprawę z powagi sytuacji i napierających na zmianę polityki engielskiej, a gdy to się okaże niemożliwe — na ustąpienie Chamberlaina, którego pozycja jest coraz trudniejsza.

Najbliższe dni pokażą, co z tych krzyżujących się wzajemnie akcj wypłynie.

Narazie czynnikiem jedynie decydującym jest rozpaczliwa, nadludzka obrona armii republikańskiej w Aragonii.

(JMB).

Sumienie

Czytam:

„Wczoraj lotnictwo narodowe bombardowało ponownie Barcelonę; jedna z bomb przebiła dach ochronki; 18 dzieci zostało rozerwanych w strzępy..."

Czytam:

„Włoskie eskadry lotnicze, przydzielone do wojsk gen. Franco, zrzuciły około 100 pocisków na Barcelonę; sukces był pełny; nawet czerwoni przyznają się do 660 zabitych i ponad 1.000 rannych..."

Czytam:

„Pocisk uderzył w przytułek dla starców-paralityków; z dwuch sal pozostały gruzy i okrwawione strzępy ciał..."

Czytam:

„Pocisk z Junkersa niemieckiego ze swastyką spadł na salę operacyjną szpitala św. Ducha; lekarz i siostra miłosierdzia zginęli na miejscu; operowane dziecko (ślepa kiszka) ma urwane obie nóżki... Matka, siedząca w poczekalni, dostała ataku szału..."

Czytam w pismach, które NAZYWAJĄ SIEBIE KATOLICKIMI ku oburzeniu wszystkich PRAWDZIWYCH katolików świata:

„Chrześcijańskie i narodowe wojska gen. Franco posuwają się BOHATERSKO naprzód...."

Więc pytam, ja — ksiądz katolicki, wierny sługa Kościoła, pytam z mocy moich święceń kapłańskich:

LUDZIE! GDZIE WASZE SUMIENIE?

KSIĄDZ KANONIK FRANCISZEK ISEREY
Tuluza.

(Przełożone z „Depeche de de Toulouse").

Grabarze samorządu miejskiego

przed trybunałem opinii społecznej

Omawiano wielokrotnie i dokładnie na naszych szpaltach projekt ustawy o ustroju samorządu sześciu największych miast w Polsce, oraz projekt ordynacji wyborczej będący tworem naszej młodocianej a przed czasem przejrzałej biurokracji.

Protagonistą, który pierwszy publicznie wystąpił z własnym projektem ustroju samorządu stolicy, jest tymczasowy jej prezydent, piastujący równocześnie godność prezesa Związku Miast. Projekt ten prócz resztek zasad demokratycznych, zawartych w dekrecie Naczelnika Państwa z r. 1919, zawierał dziwną mieszaninę starych kurialnych kombinacji zaśniedziałej biurokracji austriackiej i pruskiej, z nowymi (rzekomo) pomysłami i wymysłami totalnymi, wylęgłymi na skrzyżowaniu wiatrów wiejących z wschodu i zachodu. Mieszaninę tę usiłowali zrobić bardziej strawną różni referenci przy zielonych, ministerialnych stolikach, owiani tymi samymi podmuchami i nie liczący się wcale ani z opinią publiczną, ani ze zdaniem najlepiej z całym zagadnieniem obeznanych przedstawicieli samorządu miejskiego, pochodzących z wyboru i związanych bezpośrednio z gospodarką samorządową. Autor pierwszego projektu jakkolwiek przewodniczył na posiedzeniu Zarządu Związku Miast, obradującym nad projektem rządowym, wniesionym do ciał ustawodawczych, musiał uciec się do bardzo prymitywnego sposobu zdekompletowania posiedzenia, by nie znaleść się w kompromitującej mniejszości obrońców zasad tego biurokratycznego wypracowania.

Przy obecnym systemie rządzenia, przez samego premiera określonym, jako ani „totalny", ani demokratyczny, co pomysłowsi referenci opracowują takie projekty ustaw, które demokracją nie trącą, a „totalizm" starannie owijają w osłonki, mające zakryć szydła i kanty, zbyt widoczne i drażniące społeczeństwo, odstawione wprawdzie od wpływu na system rządzenia, ale często, aż zbyt często potrzebne, gdy zawodzą metody gospodarki, opartej raczej na tupecie, niż na umiejętności rozwiązywania zagadnień choć trochę trudniejszych.

Niedawno taki mocno kompromitujący przykład wołania społeczeństwa na pomoc zaprezentował mianowany zarząd miejski stolicy. Sprawa utrzymania opery nie jest ani łatwa, ani prosta. Ale jakie były z wyboru pochodzące magistraty mniej czy więcej udolne, lub nieudolne nie dopuściły do tego rodzaju gorszącego widowiska, jak długotrwały strajk okupacyjny pracowników nie mogących doczekać się zapłaty za pracę. Ostatecznie rząd wyasygnował pewną kwotę, by ratować honor swego mianowańca, który też „pośpieszył" z pomocą finansową, ciężar prowadzenia opery stołecznej rzucono na barki pracowników, a resztę ma załatwić... społeczeństwo! Specjalny komitet pomocy społecznej ma wyręczać zarząd miejski, który w tej sprawie, jak w wielu innych, zdał egzamin... nieudolności.

Nie wypadł też zadowalająco i egzamin z umiejętności ustawodawczych. Egzaminatorami byli wybrani z „wybranych" i dobrani posłowie, członkowie Komisji sejmowej, którzy uchwalili wprawdzie projekty rządowe przyjąć za podstawę dyskusji, nie potrafili jednak w swej większości przełknąć bigosu, na ratuszu warszawskim przygotowanego, a w kuchni ministerialnej odgrzanego i doprawionego. Zaledwie sześciu „nabacznościowców" z szefem Lewiatana Wierzbickim na czele wypowiedziało się za kurialnym systemem dobierania członków rad miejskich sześciu największych miast. Większość jedenastu posłów uchwaliła zasadę, że wszyscy radni do wymienionych rad miejskich mają być wybierani w głosowaniu powszechnym.

Czy Rząd projekt wycofa, czy będzie popierał go dalej nie wiadomo, w każdym razie dowiedział się, że nawet większość specjalnej sejmowej komisji samorządowej podziela opinię olbrzymiej większości społeczeństwa, domagającej się powrotu do demokratycznych podstaw ustroju samorządu miejskiego, podobnie jak i ustroju całego Państwa.

T. HARTLEB.

K-omunalne K-asy O-szczędności (K.K.O.)

są dźwignią dobrobytu

Niezawisłości politycznej narodu towarzyszyć powinna niezależność ekonomiczna ugruntowana przede wszystkim na spotęgowaniu rodzimych sił wytwórczych. — Gromadzenie kapitałów, jako zasobów energii zbiorowej, służyć powinno za sprawdzian dobrobytu powszechnego. — Komunalne Kasy Oszczędności (K. K. O.) w liczbie 355 są w Polsce — wzorem państw zachodnich — regionalnymi zakładami pieniężno - kredytowymi, ogniskującymi — na gruncie zaufania ogółu miejscowego — jego dorobek materialny. Wszystkie K. K. O. — (łącznie z Kasą Galicyjską we Lwowie i rusińską „Szczadnicą" w Przemyślu) — jednoczą zgórą 1.800.000 wkładców drobnych, a zarazem reprezentują pokaźny zespół energii pieniężnej: bezmała 800 milionów zł. kapitałów i lokat.

Dzięki rozgałęzionej swej akcji kredytowej na potrzeby dolnych warstw narodu tworzą K. K. O. nurt ożywczy dla dobrobytu, skoro zespół drobnych pożyczkobiorców przekracza w K. K. O. 800.000 jednostek. Żywy obrót pieniężno-kredytowy wszystkich K. K. O. w Polsce, obsługujący na 355 placówkach regionalnych potrzeby lokalne szerokich sfer społeczeństwa, daje w wyniku tego niezachwianą płynność lokowanych oszczędności i kapitałów, a to przy publicznej - również rozgałęzionej regionami — kontroli organów ciał samorządowych. W dziedzinie przeto gromadzenia kapitałów ojczystych zdołały K. K. O. pozyskać w Polsce odrodzonej przodujące miejsce. Jednym z takich zakładów pieniężno - kredytowych jest podstołeczna K. K. O. (na pow. Warszawski) z siedzibą w Warszawie, przy ul. Zgoda Nr. 7, z Oddziałami: w Pruszkowie, Piasecznie, Nowym-Dworze, Jeziornie i Wołominie.—W 10-tym roku swego istnienia zgromadziła ta K. K. O. przeszło 44.000 ciułaczy (książeczek) przy ogólnej kwocie lokat i wkładów 32.100.000 zł., a rocznym obrocie — ćwieć miliarda zł. — Za okres 9-letniej swej działalności zdołała ta Instytucja rozprowadzić kredytów i pożyczek na sumę zł. 79.223.000 (56.218 pożyczkobiorców) na cele budowlane, popieranie rodzimego handlu i rzemiosł, na zakup inwentarzy rolniczych, kupno krów, zakładania sadów i t. p., — stwierdzając żywotność finansową i gospodarczą rolę tej placówki na równi z innymi K. K. O. w Polsce. — Pupilarna gwarancja funduszów lokowanych, ustawowo zastrzeżona dla wszystkich K. K. O. ze strony lokalnych Związków Samorządowych, toruje tym zakładom należne zaufanie, a dzięki racjoalnej i oględnej akcji kredytowej. obejmującej rozległe a dolne potrzeby narodu, posiadają te Instytucje ugruntowaną równowagę swych obrotów pieniężnych, zapewniającą całkowitą płynność funduszów lokowanych.

Ameryka nie może zachować neutralności

W ubiegły piątek przemawiał w Londynie nowomianowany ambasador amerykański Kennedy, który podkreślił szczerość stosunków pomiędzy Stanami Zjedn. a W. Brytanią.

Pomiędzy in. ambasador Kennedy oświadczył, iż mniemanie jakoby Stany Zjedn. w żadnym innym wypadku nie prowadziły wojny, tylko w razie napaści na nie — jest nieprawdziwe i niebezpiecznym porozumieniem.

Pogląd, jakoby Stany Zjednoczone zachowały neutralność w razie wojny światowej, jest również niebezpiecznym błędem.

No, więc?

Zabójca ks. Streicha—Wawrzyniec Nowak—został skazany na karę śmierci. Zeznawał przed Sądem na rozprawie publicznej. Oświadczył, że nigdy nie był komunistą, że zawsze był... „NARODOWCEM". Tak twierdził sam o sobie, wiedząc, że nie może liczyć na żadne już okoliczności łagodzące.

**

Pisemko pod tytułem „Orędownik" pozwoliło sobie zaraz po mordzie ogłosić „wiadomość", wyssaną bezceremonialnie z własnego palca, że Nowak, znany rzekomo „działacz komunistyczny", utrzymywał stałe i bliskie kontakty i z organizacją P. P. S. w Poznaniu, i nawet z „czołowymi przedstawicielami P. P. S." w Warszawie. NAPIĘTNOWALIŚMY Z PUNKTU I TO BARDZO OSTRO OWE BEZCZELNE i ŁAJDACKIE KŁAMSTWO. Na rozprawie sądowej nikt, oczywiście, nie wspomniał o wersji „Orędownika". Sam Nowak natomiast przyznał się do swojej solidarności „ideowej" akurat z... „Orędownikiem".

I teraz, gdybyśmy chcieli używać metod tego „Orędownika", tobyśmy mogli napisać z równie dobrym prawem:

„NARODOWIEC — MORDERCĄ KSIĘDZA".

Nie używamy takich metod. Nowak jest prawdopodobnie psychopatą, człowiekiem nienormalnym. Trudno brać na serio to, co mówił o swoich poglądach. Pozostaje wszakże fakt postępku pp. redaktorów i wydawców „Orędownika". Ten postępek nie wiąże się tak samo z ŻADNYMI OKOLICZNOŚCIAMI ŁAGODZĄCYMI. Bo ich nie było i nie ma.

No, więc?...

Jakiż stąd wypływa wniosek?

S. K.

Przedsionek gilotyny

Wkrótce zniknie słynne na cały świat więzienie dla kobiet w Paryżu Saint Lazare. Ponury gmach, który był niemym świadkiem różnych tragicznych scen zostanie zburzony, a na jego miejscu powstanie kompleks nowożytnych gmachów.

SZPITAL I KLASZTOR.

Saint Lazare nie zawsze był więzieniem. Dzisiejszy lekarz więzienia tego dr. Brizard większą część swego życia poświęcił na zbadanie dziejów tego gmachu i spisanie jego kroniki. Według danych zebranych przez tego lekarza okazuje się, iż Saint Lazare jest najstarszym więzieniem w Europie. Zbudowane ono zostało przed z górą 800 laty i zewnętrznie uległo tylko bardzo nieznacznym zmianom. Wewnątrz gmach ulegał zmianom w zależności od tego, jakim celom miał służyć.

Z początku Saint Lazare mieścił w swych murach szpital i z tego czasu bierze się nazwa gmachu. Później gmach przeszedł na własność jednego z zakonów i przerobiony został na klasztor, wreszcie przerobiono go na więzienie. Z początku do więzienia tego posyłano więźniów obojga płci, a dopiero w ubiegłym wieku Saint Lazare stał się więzieniem kobiecem.

700 KOBIET ŚCIĘTO.

Podczas rewolucji francuskiej w Saint Lazare przebywało 1400 politycznych przestępców, przeważnie z pośród arystokracji francuskiej. Jak wynika z kroniki więziennej, z więźniami obchodzono się tam przyzwoicie. Pozwalano im odwiedzać się wzajemnie, uprawiać muzykę i grać w piłkę na szarym dziedzińcu więziennym.

To względnie dobre traktowanie więźniów miało swój ukryty cel, a mianowicie, nie chciano zdradzić się przed nimi, jak smutny los ich czeka. Dane liczbowe, jakie znaleziono w kronikach Saint Lazare, są istotnie przerażające. Dość powiedzieć, że z pośród wspomnianych 1400 więźniów więcej niż połowa zginęła pod nożem gilotyny.

Pozostali w celach więźniowie bardzo rzadko dowiadywali się, jaki los spotkał ich towarzyszów niedoli. W większości wypadków oznajmiano im tylko, że przewieziono ich do innego więzienia. Aż pewnego dnia wybiła także ich godzina. Wsadzono ich do wozu więziennego, który zawiózł ich pod gilotynę. Wówczas dopiero zaświtało im w głowie, dokąd powędrowali ich poprzednicy...

OSTATNI TANIEC.

Niejedna bohaterka sensacyjnego procesu spędzała długie dni w gościnnych murach Saint Lazare. Tu w skromnej celi przebywała głośna pani Steinheil, demoniczna kobieta, która przez szereg miesięcy ześrodkowywała na sobie uwagę opinii publicznej całego świata. Była ona oskarżona ni mniej ni więcej, jak tylko o zamordowanie swego męża i zgładzenie ze świata swej rodzonej matki.

Nie mniej głośną lokatorką Saint Lazare była pani Humbert, największa aferzystka i hochsztaplerka, jaką znają dzieje kryminalistyki. Dokonane przez nią afery sięgały zawrotnej sumy 100 milionów franków w złocie.

Ślepy traf zrządził, że po latach celę po pani Humbert zajęła druga na wielką miarę aferzystka, pani Hanau.

Kto miał kiedykolwiek sposobność zwiedzania Saint Lazare, z pewnością zapamiętał korytarz w jednej z bardziej oddalonych części gmachu, który popularnie w Paryżu nazywano „menażerią". Nazwa ta stąd powstała, iż cele na tym korytarzu nie są zamykane drzwiami, lecz kratą. Jak dzikie zwierzęta w klatce, tak tkwią za tymi kratami kobiety skazane na śmierć. Drzwi dlatego zastąpiono kratą, ponieważ doświadczenie pokazało, iż kobiety skazane na śmierć popełniają po skazującym wyroku różne szaleństwa w więzieniu. Chodzi więc o lepszy nadzór, do czego krata bardziej się nadaje.

Z korytarza tego wąskie drzwi prowadzą na trójkątny dziedziniec, którego trzy boki stanowią tylne, pozbawione okien mury trzech gmachów. Tu ustawia się gilotynę, gdy wypada wykonać karę śmierci na którejkolwiek z mieszkanek „menażerii".

Lokatorką „menażerii" była słynna Mata Hari, szpieg, o której napisano kilka książek i którą pokazywano w filmie.

Mata Hari była tancerką kabaretową, która podczas wojny zajmowała się szpiegostwem na rzecz Niemiec. Sąd wojenny skazał ją na karę śmierci. Gdy lekarz więzienny oznajmił jej, że nazajutrz o świcie zostanie ścięta, Mata Hari zwołała przed swą celę dozorczynie i odtańczyła przed nimi jeden z najulubieńszych swych tańców, oświadczając im, że to jej ostatni w życiu taniec.

Rząd litewski podał się do dymisji

Nastroje w Kownie

Pierwszy poseł polski na ziemi litewskiej

PREZYDENT LITWY SMETONA PODOBNO CIĘŻKO ZACHOROWAŁ.

Na temat stanowiska decydujących kół litewskich kursuje niezliczona ilość plotek trudnych chwilowo do sprawdzenia. Podobno niektóre czynniki litewskie, zwłaszcza koła wojskowe zachowują w dalszym ciąg uniechętne stanowisko wobec nawiązania normalnych stosunków z Polską. Jak informuje specjalny wysłannik „Kuriera Warszawskiego" koła polityczne wyraźnie oświadczają:

Zgodziliśmy się na pobyt posła polskiego w Kownie, ale tylko na jego pobyt. Zgodziliśmy się na nawiązanie komunikacji kolejowej, pocztowej, telefonicznej i telefgraficznej — ale też tylko dla posła polskiego.

Politycy litewscy podkreślają, że Litwini wypełnią to, do czego się zobowiązali pod przymusem, lecz niczego więcej.

DYMISJA RZĄDU LITEWSKIEGO

W poniedziałek w godzinach popołudniowych wicepremier litewski inż. Staniszauskas złożył na ręce prez. Smetony prośbę o dymisję całego gabinetu. Prezydent mimo choroby przyjął wicepremiera i odbył z nim dłuższą rozmowę, w czasie której oświadczył, że pojmuje ciężką sytuację Rządu i dymisję jego przyjmuje, jednakże ze względu na dobro kraju prosi ministrów, aby pozostali na swych stanowiskach do dnia powrotu do Kowna premiera Tubelisa, który jak wiadomo przebywa w Zürichu na kuracji.

PRZYWRÓCENIE KOMUNIKACJI MIĘDZY POLSKĄ I LITWĄ.

W poniedziałek rozpoczęły się w gmachu poselstwa polskiego w Tallinie pertraktacje mieszanych komisji polsko-litewskich, obradujących nad załatwieniem zagadnień technicznych t. zn. przywrócenia między Polską i Litwą komunikacji kolejowej, pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Według krążących pogłosek już w najbliższej przyszłości Kowno zostałoby połączone z Warszawą komunikacją lotniczą zorganizowaną przez P. L. L. „Lot". Samoloty „Lotu" kursowałyby wzdłuż marszruty Warszawa — Wilno — Kowno — Ryga — Tallin — Helsinki i spowrotem. Droga między Kownem i Warszawą trwałaby 2 — 2½ godziny.

Bomby w Palestynie

Nieustanne zamachy, akty sobotażu i bitwy ze zbrojnymi oddziałami terrorystów

Z Palestyny donoszą o trwających tam nieustannie atakach sabotażu, zamachach i bitwach z oddziałami zbrojnymi partyzantów. Ognisko akcji powstańczej przeniosło się teraz z rejonu Dżennin na granicę Libanu, w pobliżu Ras en-Nakura, gdzie doszło do poważnych starć między oddziałami wojska a terrorystami.

W całym kraju wre gwałtowna agitacja.

W okolicy Tulkarem na drodze z Haify do Lyddy oddział powstańców zaatakował stacyjkę Kakun. Wdarłszy się do budynku stacyjnego, powstańcy poprzecinali połączenia telefoniczne, poczym zerwali szyny, powodując wykolejenie się lokomotywy i 8 wagonów towarowego pociągu, który nadszedł w chwilę później. Kilka dni temu w tej samej okolicy został dokonany zamach na inny pociąg. Wskutek wysadzenia szyn dynamitem uległa wykolejeniu i zniszczeniu lokomotywa oraz 6 wagonów — cystern z naftą.

W Rehowoth podpalono zakłady towarowe należące do kooperatywy Pardes. Akcja straży ogniowej z Tel-Awiwu trwała całą noc, nie udało się jednak ocalić nawet części towarów. Straty wynoszą 9 tysięcy funtów palestyńskich. Policja aresztowała kilka osób podejrzanych o udział w podpaleniu.

W Jerozolimie została rzucona w centrum miasta bomba na postój autobusów żydowskich. Wiele osób zostało poranionych. Sprawca zamachu zbiegł.

W kilka godzin później nieznany sprawca oddał 4 strzały rewolwerowe do Arefa Yunes el Husseini, szeika meczetu Omara, w chwili gdy ten przechodził przez stare miasto, kierując się do meczetu. Odniesione przez szeika Husseini rany są śmiertelne.

Sąd wojenny skazał na śmierć jednego Araba za strzelanie do policji. Dwa inne wyroki śmierci na Arabów zatwierdzone zostały przez dowódcę wojsk brytyjskich.

OSTATNIE WIADOMOŚCI I DEPESZE NA STRONIE 1-EJ I 2-EJ.

Atak na Ligę Narodów

Polska polityka zagraniczna

w oświetleniu min. Becka

Londyński „Daily Mail" ogłasza wywiad, udzielony przez min. spr. zagr. Becka, słynnemu dziennikarzowi angielskiemu p. Ward Price na temat zatargu polsko - litewskiego i polskiej polityki zagranicznej.

„Jedenaście lat temu — oświadczył min. Beck — Marszałek Piłsudski przedstawił przed forum Ligi Narodów stosunki Polski z jej litewskim sąsiadem. Liga doradzała stanowczo ustanowienie stosunków dyplomatycznych między obu krajami. Litwa nie zwracała uwagi na zalecenia Ligi, gdybyśmy nie powzięli obecnie naszej akcji, ten niebezpieczny stan rzeczy mógłby trwać jeszcze szereg lat.

Liga nie może działać skutecznie, jeśli nie jest organizacją ogólno europejską — oświadczył dalej min. Beck, — gdyż zarówno Niemcy, jak i Włochy do niej nie należą, a nawet zobowiązały się do niej nie powracać. Liga przestała być instytucją europejską.

POLSKA WRÓCIŁA WOBEC TEGO DO STAREJ DYPLOMACJI. Tylko co złożyłem wizytę Mussoliniemu w Rzymie. Celem moim nie były żadne rokowania, ani też podpisanie czegokolwiek, lecz wznowienie bezpośredniej linii porozumienia między Polską i Włochami, które mają wiele wspólnych elementów kultury łacińskiej.

Z zadowoleniem widzę, że inne kraje także powracają do tej metody bezpośrednich kontaktów. Zachęcającym było stwierdzenie, jak dobre nastawienie istnieje w Rzymie względem obecnych rozmów angielsko-włoskich.

Wszystkie kraje powinny porozumieć się ze swymi sąsiadami. Europa nie jest wyspiarskim archipelagiem. Nawet W. Brytania, choć geograficznie oddzielona, powinna być w tych czasach szybkiej komunikacji powietrznej uważana za integralną część kontynentu.

ZAWSZE MIAŁEM WĄTPLIWOŚCI CO DO SKUTECZNOŚCI LIGI I NIE UKRYWAŁEM ICH, lecz nie tracę nadziei co do przyszłości Europy teraz, kiedy Liga przestała działać celowo(!) Bądź co bądź mieliśmy nieraz długie okresy pokoju, gdy nie było żadnej Ligi. Zaś z drugiej strony mieliśmy także szereg wojen od czasu, gdy ona istnieje. Możemy bardzo dobrze żyć w harmonii, nie potrzebując co miesiąc nowego paktu lub konferencji.

Gdyby system zbiorowy funkcjonował, byłbym jego zwolennikiem. Nie jestem uprzedzony na korzyść umów bilateralnych. — Po prostu stwierdziłem tylko, że działają one sprawnie, czego nie można powiedzieć o innych metodach.

Polska nie należy do żadnego bloku ideologicznego w Europie. Nie jesteśmy teoretykami, ani też antyteoretykami, lecz realistami. Jesteśmy narodem, który chce współżyć pokojowo z wszystkimi i wierzymy, że znaleźliśmy najlepszy sposób, w jaki to można zrobić".

P. Ward Price zwrócił uwagę min. Becka na głosy, które pojawiły się w prasie zagranicznej w ostatnich dniach na temat metod, zastosowanych przez Polskę wobec Litwy. METODY TE SĄ „PRZYKŁADEM DZIAŁANIA NACISKIEM RACZEJ, NIŻ DROGĄ POROZUMIENIA".

„Był to gest konieczny — odpowiedział min. Beck — który miał na celu jedynie skłonienia Rządu litewskiego do nawiązania z nami normalnych stosunków dyplomatycznych. Jak można się porozumieć z kimś, kto nie chce nawet rozmawiać? Teraz, gdy Litwa zgodziła się rozmawiać z nami, mogę udzielić jak najbardziej zdecydowanego zapewnienia, że NADAL BĘDZIEMY SZANOWAĆ JEJ PEŁNĄ SUWERENNOŚĆ.

Od 1920 r. żaden samochód nie przejechał z Polski do Litwy, ani z Litwy do Polski. Żaden pociąg, ani żadna wiadomość telegraficzna nie przekroczyła tej granicy. Oba kraje były połączone między sobą taką komunikacją, jaka mogłaby istnieć, gdyby były na różnych planetach. Ten niemądry stan pseudowojenny musiał być zakończony w naszym wspólnym interesie. Spodziewam się zawarcia z Litwą układów gospodarczych, które będą dla niej również korzystne, jak dla nas. NIE BĘDZIEMY ZMUSZAĆ LITWINÓW DO POŚPIECHU. Wystarczy nam, jeśli wypadki potoczą się drogą naturalnego rozwoju. Proszę mi wierzyć, to, czego Polska dokonała za pomocą noty, przyjętej przez Litwę, jest poważnym krokiem na drodze stabilizacji stosunków we wschodniej Europie".

„Mam jedną zasadę — oświadczył min. Beck — aby nigdy nie przygotowywać planów, opartych na przewidywaniach dla sytuacji, które nie są jeszcze aktualne. W obecnych warunkach nie należy próbować patrzyć zbyt daleko naprzód. To, co się teraz dzieje w Europie, jest zmianą formy stosunków międzynarodowych, lecz nie jej charakteru. Wierzę, że stworzona będzie nowa forma, dzięki której pokój będzie lepiej zapewniony, niż dotychczas.

„Wasza ekscelencja zapewne ma na myśli projektowany pakt czterech, który przez włączenie Polski stałby się paktem pięciu" — oświadczył p. Ward Price. Niektórzy ludzie w Anglii zastanawiają się, jaki wpływ pański kraj wywierałby wewnątrz z takiego ugrupowania mocarstw. Polska ma przymierze z Rumunią i z Francją oraz pakty nieagresji z Sowietami i Niemcami. Przy tak rozbudowanym systemie zobowiązań międzynarodowych POLITYKA POLSKI JEST RODZAJEM ZAGADKI DLA INNYCH".

„Podstawą naszej polityki zagranicznej jest Polska — oświadczył mi. Beck z naciskiem — jej szczytem jest także Polska. Na razie nie potrzebuje się pan troszczyć rolą, jaką Polska może odegrać w jakimś ugrupowaniu międzynarodowym głównych mocarstw. Utworzenie takiego ugrupowania zajmie wiele czasu. Pan i ja będziemy mieli sporo czasu do namysłu, zanim stanie się ono rzeczywistością"

„Min. Beck—pisze dalej p. Ward Price — podkreślił ciekawy element zagadnienia, istniejącego między Polską a Czechosłowacją. Mianowicie 250 tysięcy Polaków, żyjących pod władzą czeską, stanowią ludność zwartą i zlokalizowaną w okręgu cieszyńskim i mają oni równie dobre prawa dla uzyskania takiej autonomii lokalnej, jak ta, jakiej domagają się Niemcy sudeccy".

„Zapytałem—pisze dalej p. Ward Price — jaki wpływ połączenie Niemiec z Austrią może mieć na polski handel. Dowiedziałem się, że NIEWIELKI. Polska sprzedawała towary i nawet produkty rolnicze zarówno Austrii, jak i Niemcom. Prawdopodobnie uda się jej, utrzymać te rynki, bowiem potrzeby samych Niemiec są zbyt wielkie, aby Rzesza mogła zaspokoić także zapotrzebowanie austriackie.

MIN. BECK OŚWIADCZYŁ, ŻE ANSCHLUSS STAŁ SIĘ NIEUNIKNIONY, gdy tylko cesarstwo austriacko - węgierskie zostało rozbite przez traktaty pokojowe. Cesarstwo to było konfederacją gospodarczą doliny Dunaju, przez zredukowanie Austrii do rozmiarów małej enklawy rasowej przekreślono raison d'etre jej odrębnego istnienia. (PAT)

Austria przestała być członkiem Ligi Narodów

Rząd Rzeszy wystosował notę do sekretariatu Ligi Narodów, oświadczając, iż Austria z chwilą utracenia swej odrębności państwowej, nie powinna być nadal uważana za członka Ligi Narodów.

Walka o władzę w Egipcie

Manifestacyjny pochód... samochodami

do pałacu królewskiego ze skargą na Rząd

W tych dniach odbyło się w stolicy Egiptu wielkie zebranie członków stronnictwa opozycyjnego „Wafd": senatorów, byłych deputowanych oraz obecnych kandydatów. Na zebraniu zostało zredagowane i podpisane przez obecnych podanie do króla Faruka, zawierające skargę na postępowanie obecnego Rządu i mieszanie do agitacji partyjnej religii oraz imienia królewskiego. Ponieważ obecnie w Egipcie każda grupa licząca 5 osób jest uważana za manifestację, nie mogli członkowie „Wafdu" w liczbie 245 osób udać się pochodem do pałacu królewskiego celem przedłożenia skargi. Wobec tego pojechali tam... samochodami. **Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności dla uniknięcia zajść. Ulice, którymi przejeżdżał orszak 70 samochodów zostały całkowicie opróżnione z przechodniów.** Po przybyciu do pałacu króla przedstawiciele „Wafdu" wpisali się do księgi audiencjonalnej. Po dopełnieniu tej formalności Mustafa en-Nahas Pasza, przewodniczący „Wafdu" udał się do Alego Maher Baszy, szefa kancelarii królewskiej dla złożenia na jego ręce wspomnianej skargi. Następnie członkowie „Wafdu" powrócili samochodami do klubu Saada, gdzie nowi kandydaci na deputowanych otrzymali instrukcje co do sposobów dalszego prowadzenia kampanii wyborczej.

Spisek w Transjordanii

W Amanie, stolicy Transjordanii, został aresztowany gubernator tego miasta pod zarzutem należenia do spisku, mającego na celu dokonanie zamachu stanu.

Na własnej ziemi

Chińczycy muszą zdejmować czapki przed każdym posterunkiem japońskim

Japońska kwatera główna zawiadomiła władze brytyjskie, iż nigdy nie wydawał rozkazu aby Anglicy czy inni cudzoziemcy zdejmowali nakrycia głowy przed posterunkami japońskimi. **Rozkaz taki dotyczy jednak Chińczyków.**

W państwie „Wrogów Ludu"

Bilans krwawej Czystki

2.609.000 „szkodników" zlikwidowano

ATE. donosi:

Komisariat spraw wewnętrznych ZSSR. zarejestrował w okresie od 20 grudnia 1937 r. do 25 stycznia 1938 r.,

82 ZAMACHY TERRORYSTYCZNE, DOKONANE NA FUNKCJONARIUSZACH GPU.

38 osób zostało zabitych ,54 — rannych.

O rozmiarze terroru szalejącego w Z. S. S. R. wymownie świadczy oświadczenie komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa, że wykryto i zatrzymano w ciągu jedenastu miesięcy 1937 r.

2.609.000 RÓŻNYCH PODŻEGACZY.

Poza tym „zlikwidowano"

813 GRUP I ORGANIZACJI,

którym Jeżow nadaje znamienne tytuły: „trockistowskie", „bucharinowskie", „separatystyczne", „kontrrewolucyjne" i t. d.

Podczas ostatniej „czystki" w samym aparacie komisariatu handlu wewnętrznego pociągnięto do odpowiedzialności karnej 132 tys. funkcjonariuszy handlowych za kradzieże, defraudacje i trwonienie mienia państwowego.

***

Z Mińska donoszą, że dowódca brygady Kuleszow, który otrzymał od zarządu politycznego białoruskiego okręgu wojskowego rozkaz natychmiastowego stawienia się przed zarządem, popełnił po otrzymaniu rozkazu samobójstwo.

Podobny wypadek wydarzył się w Nowosybirsku, gdzie popełnił samobójstwo zastępca szefa tamtejszej ekspozytury GPU. Lipke, również wezwany do Moskwy przez komisarza spraw wewnętrznych Jeżowa.

Ponieważ wypadki te przybrały obecnie w Z. S. S. R. epidemiczny charakter, wezwania do Moskwy są doręczane przez specjalnych kurierów, emisariuszy GPU., którzy wezwanego natychmiast aresztują.

10.000 aresztowanych

w okupowanej Austrii

Według doniesień korespondentów pism paryskich, w ciągu pierwszych pięciu dni, po włączeniu Austrii do Niemiec, zostało aresztowanych około 10.000 osób. Obebrano również kilka milionów szylingów od osób, które chciały nielegalnie wywieźć te sumy za granicę.

Ciężka sytuacja

fundacji im. małżonków Curie

Paryski „Intransigeant" rozpoczął kampanię z powodu ciężkiej sytuacji, w jakiej znalazła się ostatnio fundacja imienia małżonków Curie. Fundacja ta, która utrzymuje instytut radowy im. prof. Curie i Marii Curie - Skłodowskiej oraz szpital znany w cały świecie naukowym, utrzymywała się od dłuższego czasu głównie dzięki dotacji i zasiłkom oraz subwencjom, otrzymywanym od państwa. Od kilku lat, zarówno dotacje na ten cel, jak i ofiary, bardzo zmalały, a subwencje udzielane głównie przez państwo, zostały poważnie zredukowane. Generalny referent budżetu sejmiku paryskiego, radca miejski Puech, wystąpił w tej sprawie z alarmującymi listami do prefekta Sekwany i do ministerium oświaty, wskazując, że jeżeli miasto Paryż i Rząd nie przyjdą fundacji z pomocą, to zarówno Instytut jak i szpital będą musiały zawiesić swą działalność.

Hitlerowcy

splądrowali mieszkanie wdowy po Dollfussie

„Prager Tageblatt" został w Wiedniu skonfiskowany za wiadomość o splądrowaniu mieszkaniu wdowy po Dollfusie.

WIADOMOSCI SPORTOWE

JAK JUGOSŁAWIA CHCE WYGRAĆ MECZ Z POLSKĄ

W wielkim dzienniku jugosłowiańskim „Politika" ukazał się ciekawy artykuł na temat zbliżającego się meczu piłkarskiego o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Jugosławią. Dziennik twierdzi, że Jugosłowiański Związek Piłki Nożnej otrzymał od różnych firm nagrody dla drużyny jugosłowiańskiej w razie zwycięstwa nad Polską. M. in. firma Jeremicz ofiarowała dla wszystkich piłkarzy... spodnie, wykonane specjalnie przez słynnego krawca Kuzmanovica. Inne firmy zadeklarowały różne nagrody, a między innymi aparaty radiowe, rowery itd.

Dyrektor hotelu „Ambasada" w Splicie zaprosił całą drużynę po zwycięstwie nad Polską, na trzydiowy bezpłatny pobyt w Splicie.

PRZYJAZD ANGIELSKICH PIŁKARZY POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Jak wiadomo, w maju przyjechać ma do Polski słynna drużyna angielska Wolverhampton. Przyjazd do Polski był jednak uzależniony od tournee Anglików po Europie środkowej. Tymczasem występ Anglików w Wiedniu w związku z ostatnimi wypadkami nie dojdzie do skutku. Całe tournee znalazło się wskutek tego pod znakiem zapytania. Ostatnio do Anglików zwróciła się jedna z drużyn belgijskich z propozycją przyjazdu do Belgii na kilka spotkań. Gdyby pertraktacje doprowadziły do porozumienia, wówczas Anglicy najprawdopodobniej rozegrają i inne zakontraktowane spotkania na kontynencie.

ZMARŁ NA ATAK SERCOWY PO PORAŻCE DRUŻYNY

W Aradzie, w Rumunii rozegrany został mecz piłkarski p omiędzy miejscowym klubem A. M. C. F. A. a bukaresztenskim Rapidem, zakończony zwycięstwem klubu miejscowego. Jeden z widzów Jean Auer, którego syn Ryszard walczył w drużynie Rapidu, tak się przejął porażką klubu, że dostał ataku sercowego i zmarł na miejscu.

WŁOCHY BIJĄ SZWAJCARIĘ W BOKSIE 11:5

W międzypanstwowym meczu bokserskim, Włochy pokonały reprezentację Szwajcarii 11:5. Sensacją meczu była klęska mistrza olimpijskiego i mistrza Europy, Włocha Sergo. Został on wypunktowany przez Szwajcara Ettera.

SZWECJA REMISUJE Z DANIĄ

W Sztokholmie odbył się międzypaństwowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Szwecji i Danii. Zawody przyniosły wynik nierozstrzygnięty 8:8.

NOWY SPOSÓB OCENY SKOKÓW NARCIARSKICH

Ze względu na trudność i subjektywność oceny stylu skoczka, proponuje teoretyk szwajcarski inż. Straumann nową, uproszczoną metodę klasyfikacji. Wychodzi on z założenia, że długość skoku narciarskiego jest funkcją dwóch czynników: szybkości skoczka na rozbiegu i jego stylu. Nota za skok w metodzie Straumanna jest iloczynem czasu przejazdu zawodnika między dwoma danymi punktami na rozbiegu i długości skoku. Metoda ta ma być całkowicie objektywna.

ZE ŚLĄSKA

Nadużycia dewizowe w „Roburze"

czy też próba szantażu spekulantów na dobre posady?

Agencja AZS donosi:

W niektórych sferach wystąpiono z akcją przeciwko autonomii dewizowej, przyznanej przez Min. Skarbu niektórym gałęziom przemysłu, m. in. przemysłowi węglowemu. Jako uzasadnienie tej akcji podaje się fakt niedopuszczalnych machinacyj ze strony śląskiego koncernu węglowego „Robur", należącej do inż. Alfreda Faltera.

„Robur" mianowicie, eksportując rocznie ponad 3.000.000 ton węgla o wartości zagranicznego utargu ca 40.000.000 zł., wprowadził metodę fakturowania tylko 60 proc. faktycznej wartości, inkasując pozostałe 40 proc. przez swoje filie zagraniczne, na rzecz których sumy te cedował. Prowadzone obecnie dochodzenia ustalą, jak wysokie straty z tytułu tych ukróceń dewizowych poniosło gospodarstwo narodowe. Ze strony „Roburu" tłumaczą te „manipulacje" niedostatecznym zrozumieniem przepisów dewizowych.

***

Pogłoski podane przez A. Z. S. ukazały się przed kilku dniami także w prasie pozaśląskiej. W kołach „Roburu" twierdzą, że pogłoski te są nieprawdziwe, pozatem transakcje finansowe „Roburu" znajdują się pod stałą kontrolą władz skarbowych. Sądzimy, że kierownictwo „Roburu" winno sprawę publicznie wyjaśnić.

Z Przemyśla

Akademia żałobna ku czci tow. Andrzeja Struga

W sobotę, 5 b. m. odbyła się staraniem miejscowego odziału Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego w sali teatralnej Domu Robotniczego akademia żałobna ku czci Andrzeja Struga, Wielkiego Pisarza Polski walczącej, szermierza Niepodległości i Bojownika Socjalizmu.

Na akademię przybyły tłumy robotników i pracowników, delegacja związku legionistów i reprezentacja nauczycielstwa polskiego.

Uroczystość rozpoczęła orkiestra kolejowa odegraniem marsza żałobnego i „Czerwonego Sztandaru". Piękne przemówienie o Andrzeju Struga wygłosiła tow. Wanda Wasilewska z Warszawy.

Po przemówieniu tow. Wasilewskiej recytował tow. Siberwert wiersze Broniewskiego, Pytlakowskiego i Kozikowskiego, poświęcone Strugowi.

Z kolei odczytał tow. K. Lewicki nowelę Andrzeja Struga p. t.: „Nekrolog". Tow. Frimer odczytał następnie list tow. Nelly Strugowej do organizatorów Akademii.

Na zakończenie odegrała orkiestra kolejowa Marsyliankę.

Akademia wywarła na wszystkich uczestnikach głębokie i niezatarte wrażenie.

Po zlicytowaniu towaru za podatki

Właściciel sklepu zabił żonę i dwoje dzieci, oraz próbował popełnić samobójstwo

W Zimnej Wodzie pod Lwowem zamieszkały tam właściciel sklepu i realności, 43-letni Franciszek Baranowski, pozbawił życia pogrążoną we śnie swą żonę, 33-letnią Władysławę oraz dwoje dzieci: 10-letniego Wojciecha i 8-letnią Annę, poczem sam usiłował popełnić samobójstwo.

Baranowski ostatnio popadł w kłopoty finansowe. Nie otrzymując od swych dłużników pieniędzy za pobrane towary, nie był w stanie uiszczać regularnie podatków.

Ub. czwartku przybył do sklepu Baranowskiego sekwestrator Urzędu skarbowego, spisał towar i wyznaczył dzień licytacji.

Kupiec w niedzielę obchodził swych dłużników, starając się zdobyć potrzebną gotówkę, jednak bez rezultatu.

Tragiczne strzały rewolwerowe padły w poniedziałek o świcie.

Ciężko rannego desperata odwiozło pogotowie ratunkowe do szpitala powsz. we Lwowie.

Na pytanie krewnych, kto jest sprawcą masakry, odpowiedział:

„JA TO ZROBIŁEM SAM, NIE MOGŁEM ICH ZOSTAWIĆ W NĘDZY".

Jak stwierdziły oględziny zwłok, Baranowswi strzelał do żony i dzieci, przyłożywszy rewolwer prostopadle do czaszki. Najmłodsze dziecko, 5-letnia Jadwiga, pozostała przy życiu.

Protest przeciw nowemu projektowi wyborów do samorządów

Komitet miejscowy PPS. i Rada Związków Zawodowych zwołały w niedzielę, 13 b.m., w sali Domu Robotniczego zgromadzenie publiczne.

Nie długo przed rozpoczęciem wiecu zapełniły tłumy robotników i chłopów dwupiętrową salę.

Zgromadzenie zagaił tow. Kozioł, po czym wybrano do prezydium tow. tow. Stompego, Frimera, Drewkę, Fogelmana, Moskalewicza i ob. Głowacza (Stron. Ludowe).

Przemówienia o sytutacji politycznej i gospodarczej w kraju i w Europie, o nowym projekcie wyborczym do samorządów i o sytuacji bezrobotnych wygłosili tow. tow. dr. Grosfeld, Zajączkowski, Róg i ob. Głowacz. Na zakończenie uchwaliło zgromadzenie rezolucję protestacyjną przeciwko projektowi ustawy o wyborze radnych w sześciu największych miastach Polski, domagając się równocześnie rozpisania wyborów na podstawie powszechnego równego, tajnego, bezpośredniego, proporcjonalnego prawa głosowania. Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem pieśni robotniczych i okrzykami na cześć PPS. i solidarności robotniczo - chłopskiej.

Zwycięstwo robotników chemicznych

Robotnicy fabryki guzików, którzy już niejednokrotnie wykazali swoją solidarność, zawarli onegdaj nową umowę zbiorową, na podstawie której uzyskali 30 proc. podwyżkę płac.

Wiadomości z całej Polski

CAŁĄ RODZINĄ ULEGŁA ZATRUCIU.

Tragiczny wypadek wydarzył się minionej nocy w rodzinie robotnika Franciszka Zatorka w Rybniku.

Sąsiad i kolega Zatorka, robotnik Piechaczek stwierdził rano, że nikt nie odpowiada na pukania, wobec czego wyważył drzwi. Jak się okazało, cała rodzina uległa zatruciu od czadu lampki naftowej, którą Zatorek ,idąc spać, nie zagasił a tylko skręcił. Zatorek, jego żona 33-letnia Agnieszka, córki-bliźniaczki: 12-letnia Agnieszka i Łucja oraz 8-letnia Wanda, dawali już tylko słabe oznaki życia. Przewieziono ich natychmiast do szpitala. Są nadzieje uratowania ich.

ROZPRAWA W SPRAWIE NADUŻYĆ. w Centralnej Targowicy.

Przed trybunałem Sądu Okręgowego w Katowicach rozpoczęła się we wtorek 2 b. m. rozpisana na 3 tygodnie rozprawa o nadużycia na Centralnej Targowicy w Mysłowicach. Trybunałowi przewodniczy wice-prezes S. O. Stodolak, wotują ss. o. Kaucki i Liniewicz, oskarża I-szy wice-prokurator s. o. Dr. Stankiewicz.

TRAGICZNIE ZAKOŃCZONA ZABAWA.

W Sulejówku zdarzył się tragiczny wypadek w czasie zabawy dzieci. Kilku chłopców bawiło się w Indian. W pewnej chwili Zdzisław Kałuża, lat 11, uczeń V oddziału szkoły powszechnej, puścił strzałę z łuku, trafiając Henryka Grodzickiego , lat 6, w oko. Strzała zraniła źrenicę oka. Rannego chłopca przewieziono do Warszawy i umieszczono w lecznicy Elżbietanek w Mokotowie. Stan zdrowia Grodzickiego, według orzeczenia lekarza, jest ciężki.

GAJOWY ZASTRZELIŁ KŁUSOWNIKA.

W majątku Krzyżanowice, pow. łódzki, gajowy Stefan Nagłowiski w czasie obchodu lasu napadnięty został przez trzech kłusowników, oddał w ich stronę kilka strzałów, w wyniku czego jeden z nich 29-letni Andrzej Traczyk, ugodzony w brzuch zmarł na miejscu. Nagłowskiego aresztowano.

NAUCZYCIEL SKAZANY ZA POBICIE UCZNIA.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał sprawę kierownika szkoły powsz. w Żarkach, Zygmunta Woźniaka, oskarżonego o uderzenie w ucho ucznia, Tadeusza Wyporalskiego, wskutek czego chłopiec ogłuchł.

Woźniak został skazany na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary.

POŻAR FABRYKI W ŁODZI.

W Łodzi przy ul. Żwirki 17, w przędzalni firmy Światłowski i Kon, mieszczącej się w murach fabryki Jarocińskiego wybuchł pożar. Ogień powstał od iskry z motoru, która, natrafiwszy na łatwopalny materiał, spowodowała pożar, zagrażający całej fabryce. Oddziały straży pożarnej ogień umiejscowiły. Straty są znaczne.

Odczyt o Śląsku

Staraniem Instytutu Śląskiego w Katowicach odbędzie się w piątek, 25 marca, o godz. 19-tej, w sali wykładowej „Domu Oświatowego" w Katowicach przy ul. Francuskiej 12 odczyt.

Przemawiać będzie prof. Uniw. J. P. dr. St. Arnold na temat: „Element polski na Śląsku w oczach nowożytnych". Wstęp na odczyt wolny.

Wstrząsający samosąd na tle komasacji

A. T. E. donosi:

Kilku mieszkańców wsi Mickiewicze, gm. wojstomskiej, pow. wilejskiego, niezadowolonych z wyników komasacji, podpaliło w kilku mijescach wymienioną wieś. Podpalacze, żywiąc urazę do sołtysa Dremlonka i zamieszkałych u niego w charakterze sublokatorów mierniczych: J. Asanowicza, E. Cierecha i H. Jankiewicza usiłowali uniemożliwić im ucieczkę z płonącego domu, obstawiając go ze wszystkich stron. Gdy osaczeni usiłowali opuścić płonący ze wszystkich stron budynek, podpalacze, na czele z niejakim Muśko, napadli na nich i widłami ciężko ranili Dremlonka, jego żonę i córkę, których przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Asanowicz i Jankiewicz z powrotem cofnęli się do płonącego budynku, chcąc ratować się przez okno. Adam Muśko chciał im to uniemożliwić, grożąc widłami. Wówczas Asanowicz wydobył rewolweru i strzelił kilkakrotnie, zmuszając podpalacza do ucieczki.

Spłonęło doszczętnie 9 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty sięgają 40 tys. złotych.

Dwuch sprawców podpalenia policja zatrzymała.

Z Grodna

Robotnicy wracają pod stare sztandary

Przed kilku laty, w okresie rozbicia klasowego ruchu zawodowego, działaczom ZZZ. za pomocą znanych metod udało się wśliznąć do większych zakładów przemysłowych, istniejących na terenie Grodna.

Przed dwoma laty, ściśle mówiąc w dniu 1 maja 1936 r., robotnicy największego tartaku p. f. „Las" oderwali się od pochodu Z. Z. Z. i zwartą grupą przyłączyli się do klasowców. Przybycie ich powitały niemilknące oklaski i entuzjastyczne okrzyki na cześć solidarności robotniczej.

W roku następnym robotnicy huty szklanej przeszli do klasowego ruchu zawodowego. Po tym przyszła kolej na Wytwórnię Tytonlową, kaflarnię „Stanisławów", a obecnie znów zebranie organizacyjne robotnic i robotników, zatrudnionych w fabryce dykt p. f. „Bracia Braun S. A.", na której pracuje blisko 700 ludzi, gremialnie uchwaliło wrócić pod stare sztandary.

Obecnie pod wpływami ZZZ., nie licząc kelnerów, pozostaje jedynie szczupła garstka robotników, zatrudnionych w browarze H. Hellera. Jesteśmy przeświadczeni, że i ci „ostatni mohikanie" rozbijackich organizacyj wcześniej czy później wrócą do zwartych szeregów klasowych związków zawodowych, walczących o Polskę sprawiedliwą.

Klasowiec.

Kącik radiowy

DZIŚ. 23.III. Środa.

16.15 Obrazki muzyczne i piosenki dla dzieci.
19.35 „Żelazowa Wola w nowej szacie" dialog dyskusyjny.
21.00 Koncert chopinowski — gra Leopold Muenzer.
21.45 Kwadrans poetycki.
22.00 Koncert popularny.

TRZY ODZNACZENIA POLSKIEGO RADIA NA WYSTAWIE PARYSKIEJ.

Za udział w Wystawie Światowej w Paryżu Polskie Radio otrzymało trzy odznaczenia. Dwa z nich: Dyplom Honorowy i Złoty Medal, przyznane zostały Polskiemu Radiu przez Międzynarodowe Jury ze stoisko w Pawilonie Polskim i występy Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, trzecie zaś — w formie specjalnego listu pochwalnego francuskiego Ministerium Poczt i Telegrafów — za uświetnienie sali honorowej Pałacu Radiowego, który był oficjalnym pawilonem radiofonii francuskiej.

Radio warszawskie

ŚRODA, dnia 23. III. 1938 r.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (płyty. 6.00 Audycja dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół: 11.40 Szwedzkie pieśni ludowe (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Audycja połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Ludwik Pasteur — pog. 16.00 Uczmy się mówić. 16.45 Obrazki muz. i piosenki dla dzieci. 16.50 Pog. akt. 17.00 „20-lecie czerwonej armii" — odczyt. 17.15 Łódzka Ork. Rydera. 17.50 Co robić z dzieckiem po ukończeniu szkoły powszechnej, odczyt. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Muz. lekka (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Epizod z pow. „Kamienice wielkiego miasta" Władysława Pawlaka. 19.20 Pieśni w wyk. Karpackiego. 19.35 Żelazowa Wola w nowej szacie. 19.55 Wiązanki organowe i piosenki (płyty). 20.45 Dziennik i pog. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Leopolda Muenzera. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Dziennik.

ŚRODA, dnia 23. III. 1938 r.

WARSZAWA II. 13.00 Soliści: Kama N.rska-Górecka — śpiew, an Przybojewski — wiolonczela. 13.55 Program. 14.000 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Przegląd pościeli. 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Zespół Wilkosza. 18.00 Nowe płyty. 19.00 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Nieznany Matejko". 22.15 Muz. lekka i tan. (płyty).

CZWARTEK, 24 marca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00— Aud. dla szkół. 11.15 Poran. muzyczny dla liceów. 11.40 Płyty. — 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". 16.15 Soliści: Zofia Kerntopf - Romaszkowa—fortepian, Arnold Rözler — wiolonczela. 16.50 Pog. akt. 17.00 O Instytucie Śląskim. 17.15 Ork. Hermana. 17.50 Wiad. sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Program na jutro. 19.00 Premiera słuchowiska „Obraz". Nap. Józef Czechowicz. Reż. A. Bohdziewicz. 19.40 Koncert chóru dzieci krakowskich. 20.00 Pogad. akt. 20.10 Muzyka rozrywkowa. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik. — 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Ewy Szelburg - Zarembiny. 22.00 Koncert Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 22.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Koncert rozrywkowy. 14.00 Parę informacyj. 14:05 Program na jutro. 14.10 Egon Petri — fortepian. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Wiad. sportowe. 15.15 Zespół P. Rynasa. 18.00 Płyty. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 „Antyki w nowoczesnym wnętrzu" — pog. 22.15 Piosenki w wyk. Beniamino Gigli— (płyty). 22.30 Muzyka tan. z dancingu i z płyt.

Antonio Ruiz Vilaplana 35)

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

Ten oto Miaja oskarża nas, jakobyśmy złamali przysięgę, daną republice!

A ty, ośle jeden, złamałeś swe obowiązki wojskowego i sprzysięgłeś się z czerwoną kanalią, która obdarzyła ciebie tak wybitnym stanowiskiem!

(11 sierpnia 1937 r.).

Tworzymy nową Hiszpanię w oparciu o Falangę. Ale nie zdołamy uczynić nic, póki wszyscy, którzy ją tworzą, nie zrozumieją, iż naród nasz nie będzie szczęśliwy, póki sprawiedliwość będzie spoczywała w ręku garstki ludzi.

(Po tym opowiada generał szczegółowo o prześladowaniu przez Falangę jakiejś jego krewnej w Salamance, po czym kończy):

Panowie, czyż nie wolno żyć w Hiszpanii tym, którzy do Falangi nie należą? Czyżby po to, by żyć w Salamance, należało mieć zezwolenie szefa Falangi? A jeśli tak jest, to nie warto było rozpoczynać powstania. Jeśli bowiem tak postępują wobec osoby, która jest moją krewną, na cóż mogą sobie pozwolić wobec osób, nie posiadających takiego wpływu?

(Tego samego dnia).

Pragnę opowiedzieć i skomentować kilka nowin, a przede wszystkim taką, która wydaje mi się najciekawszą. w Nowym Jorku, pewna grupa zatrzymała jakiegoś wybitnego agitatora komunistycznego, podburzającego wciąż robotników w Nowym Jorku, a który jest sprawcą wszystkich rozruchów, które zdarzyły się w tym mieście.

Ci ludzie zdarli zeń odzienie, wysmarowali go dziegciem i po tym pokryli to wszystko pierzem.

Oto świetny sposób wymierzania kary, który powinniśmy naśladować. Najpierw dziegciem — a po tym pierzem. A po wszystkim można zrzucać tych obywateli nie z wysokości skały Tarpejskiej *), bo jest od nas zbyt daleko, ale z wysokości innej góry w naszych okolicach, — a po tym niech sobie fruwają, niech sobie fruwają!

(13 września 1937)

Naszym dążeniem — tak samo jak Niemiec i Włoch — jest obchodzić się z obywatelami tak, jak na to zasługują. Oczywiście posługiwanie się gwałtem jest rzeczą przykrą, ale czynimy to dla dobra ogółu.

***

Ten oto generał Quipo de Llano, począwszy od dnia 18 lipca 1936 roku, jest szefem wojsk południowych, jedynym władcą i panem Andaluzji i całej południowej części Hiszpanii.

Był i jest nim nadal.

*) Skała Tarpejska — w pobliżu Rzymu, skąd rzucano w przepaść przestępców (przyp. tłum.).

ROZDZIAŁ XIII.

RZĄD W BURGOS

Ruch wojskowy, który rozpoczął się w Marokku, Sewilli, Pampelunie i Burgos, umiejscowił się w tym ostatnim mieście.

Szereg przyczyn natury wewnętrznej, jako też politycznej, złożył się na wybór Burgos na stolicę Hiszpanii nacjonalistycznej.

Podział geograficzny Hiszpanii, jaki dokonał się wskutek powstania wojskowego, spowodował współzawodnictwo szeregu miast o miano stolicy Hiszpanii nacjonalistycznej.

Najważniejsze miasta Galicji, wskutek bliskości frontu i niepewnych dróg, nie mogły być brane w rachubę.

Leon i Valladolid — dwa miasta zasłużone dla ruchu powstańczego, posiadające przewagę elementów tradycjonalistycznych, katolickich — nie były również dostateczne bezpieczne dla umieszczenia tam ciał centralnych, z powodu działań wojennych, odbywających się w ich pobliżu. Poza tym, w odniesieniu do Valladolid należało brać pod uwagę ożywioną działalność stronnictw robotniczych i organizacyj zawodowych ,jaka istniała tam tuż przed powstaniem.

Saragosa — węzłowe miasto, które stało się bez wątpienia centralnym punktem powstania — ze względu na swoje położenie między Madrytem a Barceloną nie przedstawiało również dostatecznego bezpieczeństwa, bowiem front ciągnął się kilka kilometrów od jej wrót.

[D. c. n.].

Na ostatniej fali

WE FRANCJI

PARYŻ (PAT) — Wczoraj odbyło się w pałacu elizejskim posiedzenie rady gabinetowej pod przewodnictwem prez. Lebruna. Premier Blum przedłożył prezydentowi do podpisu dwa projekty ustaw, z których jeden przewiduje zaawansowanie przez Bank Francuski 5 miliardów franków na bieżące potrzeby skarbu państwa. Drugi zaś zapewni dokonanie pierwszej wpłaty do autonomicznej kasy obrony państwa. również z zasobów Banku Francuskiego. Oba projekty ustaw zostały wniesione do parlamentu.

W PARLAMENCIE FRANCJI

PARYŻ (PAT). — We wtorek Izba Deputowanych przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy o organizacji narodu na wypadek wojny.

Przed debatą dep. Desinard zgłosił interpelację, domagając się zapewnień, że zapasy mobilizacyjne nie zostały zużytkowane na inne cele, aniżeli zaopatrzenie armii francuskiej (aluzja do wydarzeń hiszpańskich). Na wniosek min. obrony Daladier interpelację odrzucono 379 głosami przeciwko 155.

Przewodniczący komisji wojskowej dep. Midlet oświadczył, że min. Daladier udzielił komisji zapewnień, iż zapasy mobilizacyjne są nietknięte. Mówca zakomunikował, że projekt ustawy ma na celu organizację narodu do „wojny totalnej". Komisja wojskowa wniosła poprawkę, mającą na celu udaremnienie wszelkich zysków wojennych. Poza odszkodowaniami za rekwizycję i wynagrodzeniami za wynalazki. Po porównaniu pogotowia mobilizacyjnego w Niemczech i we Francji mówca wezwał do przyjęcia projektu ustawy bez długiej dyskusji.

Dep. Montegny (lewica demokratyczna) oświadczył, iż min. Daladier i szef sztabu głównego cieszą się powszechnym zaufaniem.

Mówca bardzo ostro wystąpił przeciwko ewentualnemu wejściu komunistów do rządu, zapytując „czy komuniści zdradzą swą partię, zachowując tajemnicę państwową i wojskową, czy też zdradzą Francję, nie dochowując tej tajemnicy". Następnie dep. Montegny występował przeciwko ingerencji związków zawodowych do polityki zagranicznej. Dep. Marin zażądał wyjaśnień w sprawie polityki zagranicznej. Na wniosek min. Daladier wniosek ten odrzucono 398 głosami przeciwko 186.

U PREMIERA

Prezes Rady Ministrów, Sławoj-Składkowski, przyjął nowomianowanego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego szwajcarii p. Henri Martin'a.

Następnie p. premier przyjął delegację organizacji b. żołnierzy polskich na wschodzie w osobach płk. Weckiego, płk. Beliny Prażmowskiego, płk. Pytla i mjr. Sebłowskiego.

Delegacja zaprosiła p. premiera na uroczystości obchodu 20-lecia organizacji.

Z kolei p. premier przyjął prezesa Stowarzyszenia Kupców Polskich, p. Henryka Bruna.

Cierpliwość tramwajarzy wyczerpała się

Dziś decydująca konferencja z dyrekcją K.E.Ł.

W dniu wczorajszym w lokalu związkowym przy ul. Narutowicza 52, odbyły się dwa zebrania pracowników tramwajowych łódzkich, dla rannej i popołudniowej zmiany. Na zebraniach obecny był przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Użyt. Publiczn. tow. Baranowski.

Przedstawiciele Zarządu Głównego i okręgowego, złożyli sprawozdania z akcji na terenie Warszawy w Min. Op. Społ. oraz z ostatnich rokowań na terenie Okręgowego Inspektoratu Pracy.

Po dyskusji zebrani wypowiedzieli się za podtrzymaniem trzech zasadniczych żądań: 1) zawarcia układu zbiorowego, 2) sprawa gratyfikacji dla pracowników, co zostanie załatwiona odrębnie, niezależnie od składu i 3) przyjęcie powrotne do pracy dwóch zwolnionych za strajk pracowników, członków zarządu.

Specjalna delegacja, powołana do rokowań zgodnie z tymi postanowieniami, przedstawi warunki pracowników, na konferencji, jaka w dniu dzisiejszym odbędzie się w Inspektoracie Okręgowym Pracy.

Po dyskusji przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani przyjmują do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z ostatniej konferencji z dyrekcją KEŁ. Zebrani upoważniają zarząd związku do podpisania układu zbiorowego o ile następne konferencje dadzą pozytywny wynik.

Zebrani utrzymują w mocy swe poprzednie uchwały, dotyczące dalszej akcji pracowników na wypadek, gdyby pertraktacje nie doprowadziły do porozumienia".

Tam, gdzie pieprz rośnie...

Łódź dawno już nawiązała stosunki z Litwą

Dopiero obecnie nawiązaliśmy stosunki z Litwą, ale jak się okazuje, przez szereg lat odbywał się szmugiel pieprzu z Litwy do Polski. Zainteresowały się tym nasze władze skarbowe, które wszczęły dochodzenie. Mimo bardzo ścisłej obserwacji nie udało się wpaść na trop bandy przemytników, którzy byli nieuchwytni. Dopiero w końcu 1935 roku udało się policji uzyskać adres jednego z odbiorców szmuglowanego pieprzu w Łodzi. Okazał się nim kupiec branży kolonialnej, Zyśer Lewkowicz, mający sklep przy Pl. Boernera. Podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono u niego 450 kg. mielonego pieprzu. Zasługuje na uwagę, że przemytnicy szmuglowali pieprz w skrzyniach z jabłkami, tak że przez dłuższy czas nie można ich było przyłapać. Orzeczeniem karnym władz skarbowych Lewkowicz skazany został na grzywnę w wysokości 18 tysięcy złotych z zamianą na 2 lata więzienia. Od wyroku tego odwołał się oskarżony do Sądu Okręgowego, który w dniu wczorajszym rozpatrywał jego sprawę. Wyrok zostanie ogłoszony dziś.

Wyjaśnienie

Kilka dni temu podaliśmy wiadomość, iż adw. Szwajdler skazany został za nazwanie adw. Wajcmana „dezerterem" na 3 mies. aresztu. W imię prawdy wyjaśniamy, iż skazany został nie adw. Szwajdler, lecz brat jego, Jan Szwajdler, b. radny Str. Narodowego.

ZBIOROWA UMOWA DZIENNIKARZY

WARSZAWA (PAT). — P. minister opieki społecznej, Marian Kościałkowski nadał w dn. 20 b. m. układowi zbiorowemu pracy w zawodzie dziennikarskim, zawartemu między związkiem wydawców dzienników i czasopism a związkiem dziennikarzy R. P. moc powszechnie obowiązującą dla wszystkich wydawnictw o typie dziennika na całym obszarze Rzplitej.

Polska Partia Socjalistyczna

zwołuje w niedzielę, dnia 27 marca 1938 r. o godz. 10 r. w sali Filharmonii

Zgromadzenie Ludowe

na którym przemawiać będą ttow. Szewczyk i Wachowicz, w imieniu O.K.Z.Z. t. Szczerkowski, w imieniu Stronnictwa Ludowego ob. Kaczorowski i w imieniu Klubu Demokratycznego ob. dr. Więckowski.

Staszliwa zemsta zdradzonej kobiety

Młodszej rywalce wypaliła oczy

Niezwykle znamienną sprawę rozpatrywał w dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi. Ławę oskarżonych zajęła żona urzędnika pocztowego, 36-letnia Józefa Boberska, oskarżona o oblanie kwasem solnym przyjaciółki swego męża przez co ta ostatnia postradała całkowicie wzrok. Tło tej sprawy przedstawia się, jak następuje:

Boberska mieszkała wraz ze swym mężem, Feliksem, urzędnikiem pocztowym, w mieszkaniu przy ul. Pięknej 41. W początkach ubiegłego roku do mieszkania Boberskich wprowadziła się w charakterze sublokatorki urzędniczka Inspektoratu Szkolnego, 25 letnia Pelagia Świerczyńska. Od tego czasu pożycie małżonków Boberskich zaczęło się psuć. Boberski zaczął coraz bardziej zaniedbywać swą żonę oraz dwoje dzieci, wychodząc często z domu w towarzystwie swej przyjaciółki. Boberski nie krępował się nawet obecnością swej żony i w oczach jej całował się ze Świerczyńską. Ponadto bił on swą żonę, gdy ta czyniła mu wyrzuty, że ją zdradza z młodszą od siebie. W końcu Boberski wyprowadził się ze swego mieszkania, zabierając z sobą swą 13-letnią córeczkę. W pewien czas później wyprowadziła się również i Świerczyńska. Od tego czasu kochankowie niczym nie skrępowani, widywali się często. Porzucona kobieta nachodziła przyjaciółkę swego męża, prosząc ją ze łzami w oczach, aby zostawiła męża w spokoju i nie łamała jej życia. Ta jednak nie chciała o tym słyszeć. Traf chciał, że Boberskiego przeniesiono do urzędu pocztowego w Radziejowie, pod Warszawą. Świerczyńska zaczęła wobec tego również czynić starania o przeniesienie jej z Łodzi. Dowiedziała się o tym Boberska, która postanowiła nie dopuścić do tego. Oczekiwała ona Świerczyńską przed jej mieszkaniem przy ul. Piotrkowskiej 147 i w chwili, gdy ona wychodziła z bramy, chlusnęła jej w twarz kwasem solnym. W rezultacie Świerczyńską ciężko poparzoną przewieziono do szpitala, z którego wyszła zupełnie ślepa.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się ze skruchą do winy, twierdząc, że do czynu tego pchnęła ją rozpacz, gdyż znajdowała się w skrajnej nędzy, zarabiając jedynie z dorywczej pracy w charakterze posługaczki. Mąż nie łożył na utrzymanie jej dziecka, zaś ona nie mogła się zżyć z myślą, że inna młodsza od niej kobieta, zabierze jej na zawsze męża. Sąd skazał oskarżoną na 2 lata więzienia z zawieszeniem. Zasługuje na uwagę, że Boberski w międzyczasie stracił również pracę. W ten sposób troje ludzi zostało unieszczęśliwionych.

Z codziennych walk robotników

W TKALNI AJZENBERGA w Ozorkowie, przy ulicy Piłsudskiego 14 wybuchł w dniu wczorajszym strajk z powodu zredukowania części robotników. Robotnicy domagają się podziału pracy. Powiadomiony inspektor pracy 15-go obwodu, inż. Szumski, udaje się w dniu dzisiejszym do Ozorkowa celem zlikwidowania strajku.

AKCJA FRYZJERÓW. W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy konferencja z przedstawicielami cechów fryzjerskich oraz pracowników. Konferencja i tym razem nie dała rezultatu, gdyż przedstawiciele cechów oświadczyli, że muszą się odwołać do walnego zebrania swych członków, które wypowie się w tej sprawie i złoży w inspekcji pracy swój kontrprojekt.

Wobec tego konferencję odroczono do przyszłego wtorku, dnia 29-go b. m.

Fryzjerzy domagają się zawarcia umowy zbiorowej, podziału zakładów na kategorie oraz ustalenia minimalnych stawek.

W PRZEMYŚLE DZIANYM fantazyjnym trwa już blisko tydzień strajk około 150 robotników, którzy domagają się uregulowania dotychczasowych stawek płac. Wszystkie dotychczasowe starania inspekcji pracy celem zlikwidowania zatargu nie dały rezultatu. Inspektorat pracy podjął ponownie próbę doprowadzenia do porozumienia i zwołał na dzień dzisiejszy ponowną konferencję.

DZIŚ KONFERENCJA Z PRZEMYSŁEM SZEWCKIM. W dniu dzisiejszym odbędzie się w Inspektoracie Pracy konferencja z przemysłem szewckim w sprawie zawarcia układu zbiorowego.

Dotychczasowe konferencje doprowadziły jedynie do uzgodnienia niektórych spornych punktów.

Szewcy przeciwstawiają się próbom przedsiębiorców nadania komisji mieszanej kompetencji zbyt rozległych, co podważało umowę zbiorową.

Wczorajsze zebranie szewców uchwaliło prowadzić strajk, dopóki zasadnicze postulaty nie zostaną przez pracodawców uwzględnione.

W wirze wielkiego miasta

PRZY PRACY w fabryce Polesie (Kątna 12), uległ wypadkowi robotnik Brunon Milner, odnosząc poszarpanie lewej dłoni. Ranny został odwieziony do lecznicy.

PO KŁÓTNI z mężem targnęła się na życie, wypijając większą dozę jodyny, 28-letnia Teofila Wieczorek, (Pasieczna 24). Wezwany lekarz udzielił jej pomocy i zostawił na miejscu.

SPORT

CARTAGO NA CZELE BIEGU NA PRZEŁAJ TUR-a

W niedzielę odbył się inauguracyjny bieg na przełaj TUR-a na dystansie około 3000 mtr.

W nieobecności najlepszych zawodników TUR-a, pierwsze miejsca zajęli zawodnicy TUR-Cartago: Rozpędowski 10,21,4, 2) Szymczak 10,21,8, 3) Pegel 10,24,4.

Z teatrów

TEATR POLSKI: Dziś o g. 3.30 Szeryffa „Kres wędrówki" z Węgrzynem.

TEATR KAMERALNY: Dziś występ teatru „Habima".

TEATR POPULARNY: Dziś „Oj mężczyźni, mężczyźni".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Sadowska - Danceżowa, Zgierska 63, W. Groszkowa, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, H. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chudzyńska, Piotrkowska 165, E. Miller, Piotrkowska 46, G. Antonowicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24-a.

Spis zapowiedzi Nr. 277 38.I.

Zapowiedź

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1. nieżonaty lekarz, doktór medycy, Henryk Sokół, zamieszkały w Poznaniu, czasowo w Łodzi, syn kupca Władysława Sokoła, zmarłego w Gnieźnie, ostatnio zamieszkałego w Inowrocławiu i tegoż małżonki Leokadii z domu Szabliwskiej, zamieszkałej w Poznaniu,

2. niezamężna Irena Majkowska, bez zawodu, zamieszkała w Poznaniu, córka emerytowanego sekretarza pocztowego, Stanisława Majkowskiego i tegoż Małżonki Pelagii, z domu Wituckiej, zamieszkałych w Wągrowcu, chcą zawrzeć związek małżeński. O jakiejkolwiek przeszkodzie, należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Poznaniu, i oprócz tego w Łodzi w gazecie.

Poznań, dnia 19 marca 1938 r.
Frydel
Urzędnik stanu cywilnego

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Łodzi poszukuje lokalu dla Komisji Poborowej na czas od dnia 1 maja do dnia 30 czerwca 1938 roku, przy czym poszukiwane pomieszczenie zgodnie z art. 19§ 53 ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 46 poz. 458), winno odpowiadać następującym wymogom, a mianowicie:

1. znajdować się w śródmieściu, o ile możności na parterze.

2. posiadać dwa wygodne wejścia o dobrych zamknięciach.

3. być dostatecznie przestronne, przynajmniej pięcioizbowe, przy czym jedna sala winna posiadać rozmiary 6 m. na 4 m.,

4. być suche, jasne z dostatecznym oświetleniem słonecznym, ciche i odpowiednie do badań lekarskich oraz posiadać odpowiednie urządzenie ustępowe,

5. nie znajdować się naprzeciw oficyny.

Właściciele pomieszczeń, odpowiadających powyższym wymogom, proszeni są o składanie szczegółowych ofert do biura Wydziału Gospodarczego, przy ul. Zawadzkiej Nr. 11 (III piętro, pokój Nr 54) w terminie do dnia 30 marca 1938 roku. W ofertach należy podać dokładny adres lokalu, jego powierzchnię w metrach kwadratowych, położenie oraz ilość okien i wreszcie wysokość czynszu w stosunku miesięcznym.

Łódź, dnia 22 marca 1938 roku.
Zarząd Miejski w Łodzi

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.